Rękopis
Leopolda Staffa
„Skarb”

[redacted]

Terasa obronnego zameczyska na wysokim górskim szczycie. Z lewej strony dotyka grodu, z prawej przypiera do szańców i wałów obronnych. [Gród jak i okopy znajdują się poza obrębem widowni.] W głębi widnieje ciężka kamienna wieża basztowa, górną swą częścią zakryta oczom widza. U dołu wieży ciężkie spiżowe ~~Drzwi~~ oddrzwia wiodące do krypty podziemnej gdzie leżą skarby święte. Oddrzwia otwarte strzeżone. Z każdej ich strony smolna płonąca pochodnia. * osadzona w żelaznym pierścieniu wmurowanym w kamień. Z prawej strony biegną ~~do~~ szczeble kamiennych schodów ustawionych profilem do widza i wiodących do mniejszych żelaznych drzwi, ~~wieży~~. ~~Drzwi te~~ które prowadzą na szczyt wieży. Z przodu terasy studnia okrągła ocembrowana i wyłożona od ziemi kamieniami. Po prawej pień starej omszałej jodły ~~pod którą~~ obok trzy kamienie pośrodku ~~drzwi~~ wyglądem przypominające ~~ale obrobe~~ niezręcznie ~~wykute~~ obrobione ławy.

Przed północą. Jedyne dwie pochodnie oświecają bardzo słabo terasę. Głuchy i niewyraźny odgłos walki dochodzi z prawej strony jak przy stłumiony ~~huk~~ huk morza. Kilkanaście starców i kobiet snuje się po terasie z prawej wpada WDOWA. Szaty żałobne w nieładzie, włosy rozburzone. Wstrzymuje ją Kobieta.

~~Scena przedstawia teraz obszerne zamczysko na wysokiej skale. Z prawej taras dotyka murów obronnych na scenie niewidzialnych, z lewej łączy się z resztą grodu. Terasa jest pusta. W głębi widnieje baszta kamienna, w niej drzwi spiżowe, ciężkie wiodące do podziemia w którym znajduje się święty skarbiec. Szczyt baszty ginie w górze ze sceny niewidocznej.~~

~~Kilka kobiet i starców snuje się obok po terasie. Na scenę wpada z lewej strony wdowa, ubrana [illegible], szaty w nieładzie, włosy rozburzone. [illegible]~~

WDOWA

Puśćcie mnie!

Głos z tłumu
(trwożnie)
Boże wielki!

~~Starzec~~ kobieta młodna (przytrzymując ją)
Uciszże się uspokój

Wdowa

Puść mnie! Nie wstrzymuj! ~~Albo~~ albo/ spiew taimnchem okryj
~~Szalone~~ serce matki, ~~że~~ co jak pies zraniony
Tarza się ~~wyje~~ z bólu i rozżenięcia synka

~~Starzec~~ Kobieta I młodna

X

Nie puszczę cię

Wdowa

Skroń moja mury porozbija,
Drzwi (spiżowe) rozwali, zbudzi wszystkie dzwony
Tobiąkaniem, które świat unieprzytomni
Straszyć będzie, aż wrócą mi to co wydarli!
Serce me o wrzący ~~[illegible]~~ mozyrek się upomni!

Kobieta ~~z tłumu~~ młodsza

Miej~~ż~~cie litość nad sobą!

Wdowa

Tam wrota zaparli
W moim domu i nie chcą mnie wpuścić do wnętrza,
~~Gdzie~~ Tam syn mój.

Kobieta ~~z tłumu~~ starsza

Chory jest... ~~(cisza mu trzeba)~~ ... niech śpi
Płacze niech go nie budzą... ~~[illegible]~~

Wdowa

Nie! Mój syn nie żyje!
Widziałam gdy go nieśli...

~~Inna kobieta~~ Głos z tłumu

O mocy najświętsza!

Wdowa

Cały ~~w krwi... pobladły~~ w krwi... zbladły... na ramionach braci
Zwisał bezwładem śmierci... Zawyłam rozpaczą
Matki... Krzyk matki jeno umarłych nie budzi!
Puśćcie mnie!

~~Hanna~~ Kobieta młodsza

~~Dokąd~~ się ~~chcesz~~ chcesz? Dokąd chcesz

Wdowa

Tam ~~gdzie~~ gdzie nie płaczą
te Dumne ~~nie~~ bez litości ~~i~~ ~~twarde~~ serca z głazu,
Co ~~choć~~ wdowie latorośle naszej krwi najświeższej
Na śmierć pędzą biczami krwawego rozkazu...
~~Tam~~ gdzie ten skarb tysiącletni ~~cudowny~~ najświętszy
~~W ciemnych~~ piwnic podziemnych śpi — ten skarb niezrównany
Za który umierają i ponoszą rany
Nadzieje naszej srebrnej starości gołębiej...

Kobieta młodsza (z lękiem)

Ta głębia niedostępna jest blaskom szczęścia
nawet najczystszej umiłującej boleści...

Wdowa

...! Pójdę zapytać tej głębi
Podziemnej – w ciemną skarbca rzucę swe pytanie
Niech mi otworzy łono swe, złotem ciężarne,
Niech mi pokaże klejnoty otchłanne...
Spojrzę mu w ziemne ślepia spokojne, bezkarne,
Niech mi powie czy dość jest bogaty, by jedno
Życie ludzkie wykupić z śmiertelnego jestwa!
A jeśli uzna na to swoją treść za biedną,
To mu dorzucę jeszcze łzy swego męczeństwa,
Morze krwawych [illegible] a z ziemi [illegible]
Na żer nienasycony...

Kobieta młodsza (z przerwami)

Z trojga sióstr i braci
Miał nie być tam w podziemiu... Te ponure gmachy
Wzbroniono wchodzić... Srogo, kto by wszedł, zapłaci!...
Zostań! Nie zwiedzaj skarbu świętej strażniczka...
Strażniczka, co jest w [illegible] wzbronione jedyna!

Wdowa

A więc od niej strażniczego żądam bogactwa syna!
Płacić swoje jak stado roztoczy [illegible]
Rzucę w ten loch i swemi pogrzebowe [illegible]
Niechaj ta mięsożerna, surowa i blada
Wymówi z głosu kamienne zabójcze wyroki,
Którymi ten bezduszny skarbca do mej pada,
Które ona w ogromnym tem milczeniu słyszy:
Czy jest w nich siła taka, co przejdzie potoki
Czyste i wyższe ma boleść niż szczęścia!...
Z rzeczami [illegible] pójdę rękami obiema...

Kobieta z ~~tłumu~~ młodsza (z perswazją)

Lecz ona nie odpowie ci nic, bo jest niema.
Coś jej strzeże milczenie wieczne, nieskalane

Wdowa

To pierś pocieszy swoją i serdeczny razy
Krwią pod bezlitosną srogość jej obnowi:
A może wtedy zadrży i mocą przemówi!

~~Stanec~~ Kobieta starsza

~~Ty~~ Jest szalona!

Wdowa

(wyrywa się)
~~Przeraj...~~ Puśćcie! Niech Bóg was skarze!
(wybiega)

Głos z tłumu
(ze zgrozą)

Wlecząc w podziemie święte...

Kobieta ~~z tłumu~~ starsza ~~(stoję na palcach)~~

~~Wstrzymały~~ ujęły jej straże ~~(pauza)~~

Od progu ledwo mogli oderwać jej ręce...

~~Przewoźnicy~~ rozrzutnik ~~Radni~~ Zdrady ~~Stanec z gromady~~ Polak

Zawiedzie ją gdzieś tatuś do bliskiego domu,
Samej nie zostawiając ~~niemocnej~~ na pastwę tej męce...

Starzec ~~stworzony~~ niemłody ~~Kobieta z tłumu~~ starsza

Poszło z nią kilka ~~niewiast~~ Kobiet

~~Stanec~~ Kobieta starsza

O koniec dziś, koniec
Łzy nie płyną, nic serca nie ~~kopi~~ topi w żałobie...
Ofiary i ofiary... Kiedyż męki koniec

Starzec niemłody ~~Kobieta z tłumu~~

Chociaż dziwny, przez jeden dzień, któż klęski zliczy?
Od ~~rał~~ rana walka huczy... noc zbliża się...

~~Kobieta~~ Głos za sceną

Goniec!

~~Jedna kobieta~~ Starzec wieszczy (~~nie~~ [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible])

Kto wie jak długo jeszcze...

(Pomruk straży za sceną)

~~Starzec gospodarz~~ ~~Przewodniczy Rada~~ Przewodnik Doradcy

Stłum na razie krzyki

Kobieta ~~z tłumu~~ starsza

Co to za zamieszanie

Głos z tłumu

Ktoś powraca z murów

(wpada Goniec, wszyscy tłoczą się ku niemu)

Goniec

(z pośpiechem)

Wrogi na wały! ~~Bronić~~ do broni! ~~Z pomocą~~!

(Kilku z młodych przebiega przez scenę)

Młodzi

Na wały! ~~Na wały~~!

Głos ~~Jedna~~ Inna z kobiet

Dziecko ma iść takie w śmierć?

Młodzieniec (nie zatrzymując się)

Na święto chwały!

Bądź zdrowa matko!

Głos ~~Jedna~~ Inna ~~z kobiet~~

Synu ~~powraca zwiedziony nie wracę~~

Starzec ~~II~~ starowiny

(~~który wrócił przed chwilą~~)

Z pobliskich pagórów
Powracam. Nasi gną się pod straszną naporem
Tłum wśród zgiełku jakgdyby ugodzon toporem
Zachwiał się a z nim lewe skrzydło...

Patrzcie... a tam rozkwit... Na ~~...~~ trwoni
~~Zapasy księgi~~...
Nie ma Trossi
— Strażnik
— Śpi i nic nie czuje...

Kasprzyliwy

Stanec X wieczny

Ustępuje?

Stanec X stworzony

Rozbite... Zresztą mało widać... Dym się snuje...
Tylko czasem gdy wicher kłąb dymu poruszy
Widać w ~~blaskach~~ pochodni... Boże nie każ drugo
Patrzeć na to... Błysk broni... krew... i mury strugą
Czerwoną zlane...

VV (schodzi z bocznych drzwi wieży Strażnik. Milczenie)

Stanec X wieczny (cicho) (...)

Strażnik

Stanec X stworzony (cicho)
Strażniku! Tyś z wieży
Zszedł?... czy już tak z nami źle?

Strażnik (bardzo blady, ~~...~~ złowrogim głosem)
~~Co~~ tam ~~...~~ mnie z góry

Doniósł głos gońca

Głos z ~~tłumu~~ tłumu
(z przerażoną grozą podają sobie wieść)
Strażnik zszedł

Stanec X stworzony
Czy się bać należy?
Nigdy nie schodził z wieży strażniczej

Stanec X wieczny
Ponury
~~Masz oczy~~ Wzrok twój

Stanec X ~~...~~ stworzony
O, Musiał ciebie widok niebezpieczny
Sprowadzić

Strażnik (boleśnie)
Mnie przywiodło ~~zło~~

~~Strażnik~~
Stanec II nieufny
[~~Urzęznie~~] (za sceną) (patrząc ~~za scenę~~) ~~osłabiony~~ hufiec otoczony

~~Osłabiony~~
~~Hufiec~~ w pogodzie?... ~~stoi~~ Czy dałeś im znak?

~~Stanec~~ ~~przerażony~~ Przez Radzie
Czyś rozkazy

Otrzymał?

Strażnik /
[krótko]

Nie!

Stanec II ~~nieufny~~

Zmieniłeś?... Znak też na ostatnią
Potrzebę zmarnowany twój hufiec... Czy godzina
ostatnia przyszła?...

Stanec II surowo

Stanie wymawiam wyrazy

Strażnik (siląc się na ~~ulegość~~ wesołość)

Rozkazów mogłeś czekać tak jak ja... Przedostatnie
Czasów dzisiaj... więc żadna nie przyszła godzina

Stanec II nieufny
(z ~~niecierpliwieniem~~ zdziwieniem)

Jednak zmieniłeś pierwszy raz...

Stanec II surowiły

Czy nas obroni
Dzisiejszy wódz! Tyle w życiu swojem walk widziałem
Ale żaden dzień jeszcze nie był jak dzisiejszy.
Jakaś duszność w powietrzu i coraz ciemniejszy
Cień smutku i niepokój dziwny

Strażnik
[żywo]

Z wszystkiem szałem
wróg napiera.

Stanec II ~~[illegible]~~ nieufny

Boże pomóż

Stańce II trwożliwy

Głos nam drży i blade

Macie wrota

Stańce I ciężki ~~([illegible])~~

Od starości, wiek, sędziwe lata

Stańce II trwożliwy

(z uporczywym niepokojem do strażnika)

Czy mi lękam się że ten dzień może zagładę
Przynieść.

Strażnik

Wytrwamy napór.

Stańce II trwożliwy

W ludziach duża strata.
i swoboda

Stałem w górze, ~~podziwiając [illegible]~~ skąd widzę dal
Patrzałem, za zgiełk walki

Strażnik

Ja bronić się mogę

Dobrze. Te stare mocne granitowe wrota
Dźwigają aż pod niebo, jak dzikie olbrzymy
Skamieniałe i nawet ~~korzeń ogromna~~ chcieć by tu wejść nie zbliżyć
Z trudem by tu się wdarł. ~~Te przepaści lecą~~
Z nieba przepaścią w mrok przepaści lecą
~~wóz a skrzesane ściany, te skamy z urwiska.~~
Te krzesanice skalne skaczące z urwiska...
Tutaj każdej przemocy łatwo dosięgniemy.
Nikt nie policzy trupów, których kości w rzecz
Tam w parowach, w huczących po głazach potokach.
Mądry był kto nam gmach aż tutaj w obłokach
Zbudował jak jaskółcze gniazdo. ~~Ścieżka śliska~~
I stroma ~~tylko jedna podtem wiąże gościny~~
~~I palcami kamieni swych [illegible]~~
~~Jeno wolne się czepić tych skał~~

~~Stańce I~~ ~~Pochodzący walki~~ Przodownik straży

ludzkiej siłe

Cóż oprze się ich twardej i uparłej chęci?
Kiedy widzę te lasy wokoło na mile

Nieprzebrnione dziewicze puszcze, gdzie drzew władztwo
Ustrzegące od ludzkiej łez niepamięci,
Te szczyty niedostępne gdzie na wiosnę wody
Wezbrane zalewają leśne obszary;
Skały, jak okiem sięgnąć, które gniewnie bronią
Dostępu, te wądoły, wąwozy i jary:
Wyglądałby, że ukryją nas i nas zasłonią
Żeśmy tu ~~zakopani~~ zaszyli się w jakieś czarnoksięskie
Królestwo, co go leśne duchy swą opieką
Strzegą, jakowe widma ~~... ...~~ potężne...
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
W tym ukryciu wszystkiego odludzia na ziemi
I schrony bezpieczniejszej przed ~~siły gniewnemi~~ mocami złemi

Staniec X wieśniak

A jednak nas znaleźli

~~Staniec~~ ~~Przewodnik Rady~~ Przodownik Gromady

Przez zbity [illegible] przesmyk
Przedarli się, jak węże przez gąszcz się przewlekli
Tak cicho że krok żaden echa nie rozgniewał.
Ani skał nie poruszyli, ni drzew nie wysiekli
Nie wysunęli kosy rąk, rów nie wypili.
Bez łodzi i bez mostów przeszli... jakby ptaki
Jak fala co się cicho rozlewa po piasku...
Nadaremnie myśl czarem ~~gładziec~~ [illegible] ~~się~~ [illegible]zili.
Jeden Bóg wie jak przyszli i jakiemi szlaki...
Oblegli i trzymają nas jak w samotrzasku
Jak w sklepieniu żelaznym

Staniec X strwożony

Skąd z jakiej strony?
Taka dawna ojczyzna ich, jakie ich imię

Strażnik

Bóg wie, bo może oni i sami nie wiedzą

~~Stanca I~~ ~~Przewodnicy~~ Radni Przewodnik Żbirów

Czemu ich wjazd taką tajnią otoczony
Człowiek otumaniony jest, jak pszczoła w dymie.
Jak kruki nas obsiedli serca nam jedzą
A nikt nie wie z kim walczy... Dlaczego wodzowie
Wszyscy wzbraniali pytać, dla czego w rozmowie
Na wet pomiędzy sobą nie wolno nam...?

Strażnik

may wszystkie? — Wiedzieć...? (Wszak wszelkie zło ma jedno imię) [Poco]

Stance II Krzeliny

Nocą

Gdy myślę o nich ~~lękiem~~ lęku wstrząsają mnie dreszcze
Wszyscy oni jak widma straszne i złowieszcze,
~~Co we śnie strasznym dzieci starców i niewiasty~~
~~Bajki stworzone sobą plemią się jak chwasty~~
A jeszcze wzbudzenia ich ta tajemnica
Bo prócz żołnierzy nikt ich nie widział na oczy

Stance III wieńfuy

Nikt z naszych ojców ~~nie~~ nawet pradziad nie pomni
Kiedy tu przyszli strumieniem nawałą.

Strażnik

W powrocy

Zapomnienia zginęło to wszystko...

Stance IV wieńfuy

Rodzica

Swego pradziadem jeszcze, kiedy ci wspomni
Przyszli; lecz on nie widział jak i jego dziady
~~Bo rozkaz że nie wolno im wpuszczać nikogo~~
Więc są czemuś zagadkowem dla całej gromady
(Bo rozkaz że nie wolno nam ~~z~~ z swoich nikogo
Wpuszczać do wnętrza twierdzy, choćby nawet prośba
Trwającą już lat wiele, a tłumaczenie wiele)
Ta dziedzictwo po przodkach nam przypadł... Choć rośnie
Ciekawość — nikt nie ~~znalazł~~ zmusi jej zaspokojenia

Strażnik

Wiedzimi są nieśmiertelni, gdyż od zamienia
ciężkich

Stance IX frontowy

Kaleka – w walce nie byłem i z blizka
nie widziałem

~~Stance~~ X Przewodnicy Rodzie

Jam walczył... ~~gdzie mnie~~ [straszy za prawdą] ściska
Gdy pomyślę że chcemy pod [na] ojcze kamulce
Ich po tedze. (my z czasem musimy im ulec)

Strażnik

Człowiecze marudzimy, starcze lichej wiary
Niewiarę którą siejesz niech umrze w ~~cieniu~~ [sercu]
Twego zbladłego serca

~~Stance~~ X Przewodnicy radzie

Ja już jestem stary
A ~~nie~~ że nie tchórzem ~~jestem miecz i niezawstydzony~~ [świadczy mój każdy gwiezdny ruch].
Ja walczyłem, mam blizny po bolesnych ranach
Pięciu synów z krwi mojej i dwunastu wnuków
Legło... Dzisiaj sam jestem jak krzyż na kurhanach
A krzyż już się nie boi grabarza i kruków.
Toteż wam dziś powiem że ja już nie wierzę
Nawet przypomnieniem zemsty i ofiar wspomnieniem
W wrażą walkę. Ja widzę wodza i szermierze
Co chcą burzę wiszącą odeprzeć ramieniem
Widziałem ich ~~i mierzy~~ wśród walki ~~i zamieszki~~.
Oko w oko stykałem się z tą hordą dziczy
Gdy runca się kwiościerza [jak głodny wilk] ~~i tyje~~ i krzyczy
~~Brzęcząc przywiązaniem do woza zasieki~~
~~Z blach złoconych.~~ Cóż może nam ~~żołnierz~~ zechcieć
~~Głodem~~ [~~cierpieniem trudów~~] ~~zmęczony chłopi~~ [ów] ~~i miecza~~ [świeży] pogrożić
[Głodem i trudem w walce żywcem pogrożono]
Przyrogu, który nagi między miedziani kurdy
Obrosły, ciemne ~~w~~ mieście swe twarde jak krusze
Pęży, ~~gdy białka w czarnej wołochate trawy~~
[gdy białka w czarnej ~~wołochatej~~ trawy]

Krzywą kryjącą... W swej potwornej jak z żelaza pięści
Zaciska piszczel tura, która ciężko waży
Na głowie wroga w boju, w drugiej garści chrzęści
Młot kamienny o sprężną uderzając prosto.
Czemuż są dla nich trudy i bezsenne noce,
Dla tych ciemnych olbrzymich potwornych mocarzy?
Przy których my to dzieci... ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
Czem im gród kiedy zwierza splątanego w haszcze
Chwyta albo dościga go w biegu i paszczę
Rozdarłszy, kły zatapia swe w surowem mięsie.
Kiedy ich huf przechodzi to aż ziemia trzęsie...
Cóż mu zimno? On nagi chodzi, jeno skóra
Wilcza na grzbiecie starczy za całe okrycie
Gdym widział jak gromada ta ~~[illegible]~~ jak czarna chmura,
~~cieszka~~ Sunąc Idzie nam ~~darła się~~ walcząc się po nasze życie
A każdy zamierzył kosturem na głowie tęb w lęży
Tury albo niedźwiedzi dźwigał, wtedy czułem
[Że czas przyjdzie a wszyscy zginiemy]... dziw ~~[illegible]~~ skutem
Usta milczeniem; tutaj ten cały co milczy
Ale i to dziś zawodzi: kryć się z niemym strachem...
Tłum chociaż nie lęży idzie na zgubę skazany
I ginie bez pożytku

Strażnik (surowo, wskazując skarbiec)

Zamilcz! o te ściany
Nie pukaj stóp niebacznych

~~Starzec I~~ Przewodniczący rady

Rozstrzępionym [illegible]

Jeśli życie moje, żaden wicher go nie uszkodzi.
Kiedy widzę jak piękni ci dzielni i młodzi
Idą na śmierć i za nic...

Strażnik

Bluźnisz

~~27~~

~~Starzec I~~ ~~Przewodnicz. Rady~~ Przodownik Dorady

Mówię za nie.

~~Bo~~ serce mi ~~aż~~ pęka i pożar bez granic
Zalewa pierś, że darmo tak róż się rozwinie...

Strażnik

Twych skarbów strzeże tejż broni

~~Starzec I~~ ~~Przewodnicz. Rady~~ Przod. Dor.

Ja ~~tyło~~ przeto siwieję
Że dla rzeczy niewiernej ~~niepewnej nadziei~~ która bezpośrednie
~~Nadzieję budzi~~ wierzenie ciąż otacza, walki nam wydarty
Najlepszych synów.

Strażnik

Starzec tyś ~~[illegible]~~ już trup umarły...

~~Starzec I~~ ~~Przewodnicz. Rady~~ Przodownik Dorady

O dawne to już lata owe, bardzo dawne
Gdy i mnie zapaliły zakryte czarowny,
Lica, którym nikt jeszcze nie spojrzał w gremie
Znam sonie tych uroków co z tych spiernie wiosny
Walczę o coś, co tajne uwodnie; twarzyce
Serca wylewać o to czego nie wypowie
Nawet noc najciemniejsza, o, ~~to~~ tej w młodej głowie
Daję zawrotny urok, nieprzeparte czary
~~Jak się na chwiejnej, dziwnie wiszącej krawędzi~~
~~Przepaści, gdzie odurza czad i wir opary...~~
Tą jest młodej odwadze pokusą, co pędzi
W szaleństwo na zuchwałe marne trawstwo życia...
Urok niebezpieczeństwa, cóż swego ukrycia
~~Nęci spierami: co się ~~ Aż wy ~~[illegible]~~ ~~sobą~~ zgrają ~~[illegible] przez zgiełk~~
~~Jak lubieżnych kochanek słodkie miękkie czółenki~~
~~Wabią na rozkosze na zaw~~ ~~[illegible]~~ ~~tak~~
Na igraszkę nadmiaru sił, które szukają
Wyjścia tęsknotom bujnym... O znam to pijaństwo
Skaleń, gdy czyn się wonnym myślom daje w poddaństwo.
Ale dziś gdy już dawno już zwątpiłem w cuda
I lekkomyślność jeno widzę tam gdzie ongi
Widziałem bohaterstwo. Bo czyż wam się uda

Długo iść życiem, które w oczystynnie posągi,
w chłodzie ~~białym bezwiednym marmurów~~ marmurowy białym bertuchem zakrzepłe
Wmawia czerwone życie krwi i serce ciepłe
Że widzę zaślepienie wodza karygodne,
Jeśli już nic gorszego, co mi szczęście szepce,
Bo czasem mi się zdaje że my wszyscy ślepce
Których w otchłań prowadzą, a zwierzom w paszczę głodne.

Strażnik z bólem

Starcze mieć oskarżenie jest rzeczą cało wieczną
bo mi wszystko co czyni człowiek jest godziwe
I jeno starość trapi i twe włosy siwe
~~[illegible]~~ przesłonią mnie
po

~~Stance I~~ Przewodnicy Rudzie

Nuże, niechaj mi zapnecze
Wyśmy wiedzieli czemu ~~[illegible]~~ warze krwi naszej koło
I ~~dla czego [illegible]~~ ... czemu cel tak tajnie
~~[illegible]~~ skryty... czy jest okropny tak że nas przestraszy
Czy za wysoki oczom widzącym zwyczajnie.
Cóż – nam, że niewidziany przez oczy niczyje
Leży skarb w ziemi czy też niedostępny, ~~z [illegible]~~
I samym sobą syty, a skąpstwem w złoto tyje ?
~~Że oczy niczyje [illegible] bezpośrednio gazdowany~~
~~I z niecierpliwym [illegible] swej niespokojnej toni~~;
Bezużytecznymi, niemy swą ślepą głuchotą
Zaskoczy się klejnotów blaskiem... ~~w [illegible]~~ ?
Ten skarbiec klejnotny ~~w objęciach [illegible]~~ skorupy skamieniałej
Skrzący ~~[illegible]~~ kamieni chłodem pijany pierwotny
Marnotrawi krew naszą i szafuje ciały,
Nieprzejednany nigdy, tępy i uparty...
Niech powiedzą pokażą czy jest tego warty
Czy w obdartej i ciężkiej nadmiarem bezsile
W tym spasłym ~~złotą~~ treścią złota ~~i [illegible]~~ brzuchu,
W potykającej siebie samej wciąż mogile,
W tym gnieździe ociężałym o złoconej głowie

Jest choćby jedno ziarno, na życia pokowie
I choć na jeden oddech powietrza i ... w tym bezdechu
Martwych blasków: czy skarby złotego olbrzyma
Nie są jak ten wór pereł u pielgrzyma
Co zbłąkany w pustyni przy swych skarbach ginie
Nie widząc w nich wartości tyle, co w okruchu
Chleba? Czy nas nie wiodą na takie pustynie
Obiecujący nam złotem grabieży... Ach tym losem
chociaż by jak bogatym wpierw Tym, co biegą
Zgonu i krew ze serca?... Oto jest ich prochem
Czemu tam nie wpuszczają nikogo? Dlaczego?
Cóż znaczy że od ojców dziadów i pradziadów
Nikt tam nie schodził do tych złocistych pokładów?
Czemu ta tajemnica? Czy to nie nam własnie
Co lampę tę oliwą życia i krwi naszej wiedzie
Żywi my wiedzieć czy jest taką co nie gaśnie
Czemu wiedzieć strażnicze wolno tylko jednej

Strażnik

Nie żądaj słów odemnie... Ty jak kret-podziemca
Nie ujrzysz, gdy ci światło pokażę... Choć krzykiem
Powiem, ty nie usłyszysz, głuchy... Chwilka
Mocy jeszcze nie krewni my... Ja cudzoziemca
Dla mnie... obcy sobie ... nie tylko
Duchem... Nie pytaj... obcy my nawet językiem

Stanca IX krwiowy

Strażnicze wolno wiedzieć bo ma nieme wiecznie
Usta więc tajemnicy nie zdradzi nikomu

Stance X mentury

Jakby w zamurowanej kaplicy bezpiecznie
Wiedza milcząca w nocach jej śpi pokryjomu
Cicho jak człowiek umarły pomiędzy ciasnemi
Ścianami głuchej trumny.

Lekiem świętym ta wróżka ~~na ścianę~~ posiewa (na ścianę)
Myśli naszej czadem durzy
~~Dusza jak czad durzy~~

~~Przewodnik Strażnik~~

~~Uczarza mnie gniew~~...

Przewodnik

Zacznij rozumny.

~~Starzec I~~ Przewodny Rodzie

Ona nie jest niema
Jeno wieść gadatliwa i ~~bujna~~ gwarą a dzika
Natworzy ją strachem w tej niesamowita
Świętość tajemniczego x kalectwa języka...
W kapłańskiego proroctwa dymy ją owito...
~~Jak~~ Jak rozbujał jak dzwony swe straszne obłędy
A w cieśń z niej leci gwarna, jak wulów muzyka
Śpiewa a tem dziwniejsza tem bardziej strasząca
Że jej jakgdyby żadna weselego pagórka
Które cześć przelękniona trwoga zamyka

Starzec II Mentor

Lekiem świętym ~~porzewa na ścianę ta wróżka~~ ~~ta wróżka na ścianę~~ posiewa ~~wróża~~
~~Jak murowem który nieb~~, jak czadem co durzy — Myśl nam jakby czadem durzy
I ==

Starzec III Trwożliwy

Nazywają ją „Dziwna"

~~Starzec I Przewodny Rodu~~ Przod dou

Bo nikt jej imienia
Nie zna

Strażnik

Czyż wierność z jaką skarbom świętym służy
Nie jest jej najpiękniejszem mianem? Zapomnienia
Mgłe najsławniejsze gasi imiona...

~~Starzec~~ II Mentor

Z daleka
Przyjść musiała bo nie (wie) nikt o jej rodzinie
Kołysał jej ojcem matka

Strażnik

~~Chociaż dnie są zmienne~~ Choć dnie są zmienne

Jedno ~~naj~~ ~~je~~ /e ~~równe~~ rodzi słońce

Starzec IX trwożliwy

~~Jej~~ Jej opieka
Nad skarbem, to zaparcie by w piwnic głębinie
Żyć i nawet na światło nie wychodzić dziennie
To uparte milczenie — Tońcez tak przeciwna
Naszym codziennym sprawom

Starzec IX wieszczy

Przetoż zową ją „Dziwna”.

Przewodniczący Radzie ~~Starzec I~~ (ze zgrozą)

I bogdajby jej głosu nikt z nas nie posłyszał!
Bogdajby jej źrenice nas nie ujrzały!
Niechaj nas Bóg ustrzeże!

Starzec IX trwożliwy

Aż głos ci się zdyszał

Przewodniczący Radzie ~~Starzec I~~

Raz przemówiła... wyszła... jak zwierz czarnoksięski.
Światło się zmierzchło.

Pauza
pauza

Strażnik (jakby z ukrycia wyjął) [redacted]
wielkie

Przewodniczący Radzie ~~Starzec~~

wróżba klęski
Jest jej zjawienie ~~radzie~~ straszne, gdy przemówi głosem
Przenikającym

Starzec ~~III~~ trwożliwy (do Strażnika)

Prawda że to?

Strażnik

Prawda

~~Starzec I~~ Przewodniczący Radzie

Biały

Lęk czuję.

~~Stanec III~~ Trwożliwy

Tyś ją widział?

~~Stanec~~ Przewodniczący Radzie

Ja i kilku innych

Innych byliśmy świadki

~~Stanec III~~ Trwożliwy

I nikt was ni słowa

Nie rzekł

~~Stanec I~~ Przewodniczący Radzie

Odwaga ~~wszak~~ w uroki wszystka słowa
Iż przyt milczenia grzechu ~~swego~~ swe trwożliwe lęku dreszcze
Był to dzień gdy nam zmarły wódz niezapomniany
Złożony bolem leżał w swej komnacie chory
I wyzdrowienia czekał cierpliwie. Znachory
I lekarze wróżyli mu, z nieznacznej zmiany
Na lepsze, powrót zdrowia. Zda się że nadzieje,
Twojej całego ludu trzymały przemocą ~~życie~~
życie co już jak promień na wietrze się chwieje
~~Życie co już jak promień na wietrze się chwieje.~~
Odbywaliśmy straże przy cierpiącym, nocą,
Lecz tej nocy gdy owa nowina o zdrowiu
Uspokoiła wszystkich i nową otuchą
Natchnęła i nie było trzeba w pogotowiu
Czuwać przy łożu, podaliśmy ucho
Podszeptowi zmęczenia i straż jeno trzykroć
Oddawszy z lekarzem, szliśmy do swych domów
I właśnie tu w tem miejscu gdyby tysiąc gromów
Strzeliło, większą grozą nie byłoby wnikło
W nasze dusze...

~~Stanec IV~~ Trwożliwy (~~Domyślnie~~ [illegible])

Strażniczka...

~~Stanec I~~ Przewodniczący Radzie

Z spiżowym łoskotem

Rozstrzaskanym tą odezwą, z głębiny otwartej
wybiegła, z szumem szat swych, jak z skrzydeł dopotąd
Snu progu strzegła niby krzyż cmentarny
Ręce rozkrzyżowawszy i wśród nocy czarnej
Głos z jej piersi straszliwy, rozpaczą rozdarty
Krzyknął: wóz skonał!... A w nas niewiara ze strachem
~~Szalonym~~ walczyły, lecz ...

Staniec ~~IV~~ Czwarty
(do Strażnika)
Sprawdź nakaz?

Strażnik
nie prosz prawdy

~~Staniec I~~ Pierwszy Rodu
Za minionym pędem biegnąc stanęli pod dachem
Chorego, wóz nasz nie żył... I taką ją zawdy
Żywą w grozie wspomnienia

Strażnik ([redacted])
Jam dziś w nocy we śnie
Słyszał ten głos wspomnieniem.

~~Staniec I~~ ~~Pierw. R.~~ Staniec czwarty?
Przestroga?

Strażnik [redacted]
~~Dziś wcześnie~~
Boleśnie

Czuła że się coś ~~przyje~~ chwieje
~~Niewiara wśród nich~~ (patrzy w głąb skarbca)

Staniec ~~IV~~ Czwarty
Czasem mi surowa
W śnie staje płomieniami ~~z oczu tryś~~ błyskająca z oczu
Na niemej twarzy blada zimna marmurowa

Staniec ~~V~~ Piąty
Ciemność krew z niej musiała wypić w tym pomroku,
Że twarz dziś jest jeno jak światło bezsenne

Tajemniczego okna które obosiecznie
Patrzy ściennie na puste podwórze ~~leniwie~~ więziennie

~~Stanec I~~ Pisarz Rad.

Ten obiad skarbca w blaskach klejnotów podlejszy
Musiał snem swoim duszą okradnić jej wszystkie
Jak księżyc letargiczną trucizną lejący
W zietrnej poświacie swojej ~~zimnej i mierzwej~~ która jak lud chłodzi
~~Który na lunatyków ma mocne wpływy~~ …

Głos z za sceny (daleki) (Hunadzbiór [redacted] krzyczą uwodzi)

Biada!

~~Biada~~

Strażnik

Cicho

~~Stanec I~~ Pisarz Rad.

Krzyk jakiś

Głos z za sceny (bliżej)

Biada

Stanec X Mieszczan

Goniec nowy!

Goniec nowy

(wpada na scenę nie zatrzymując się zmierza ku skarbcowi) (Tłum się zbiera)

Stanec X Mieszczan

(chcąc go zatrzymać

Co się stało?

Stanec X Mieszczan

Chór!

Goniec nowy

Precz

(biega do skarbca)

Strażnik
/połlarł/
~~Straszne~~ Upiór!
Tłum
Boże Boże!
~~Starzec I~~ Przew. R
Wszedł do skarbca
Starzec II mieszczy
Z podziemi zbiegł
Starzec III trwożliwy
Zniknął w stronę
~~Starzec~~ I Przew. R
Coś strasznego musiało się stać
Starzec II mieszczy
Przerażony
Był od krwi.
Starzec III trwożliwy
Nic nie mówił
~~Starzec~~ I Przew. R
Okropny widok
Musiał przyjść. —
Starzec II mieszczy
Patrz!
(Goniec wybiega, jednak nie zatrzymując się
znika za sceną)
Starzec III trwożliwy
Cicho!

[illegible insertion above the line: wysoko sznurowane …]

/W drzwiach wyjścia ukazuje się Dziwna blada w czarnej długiej wolnej szacie, głowa i czoło czarnym ~~[illegible]~~ zakryta zasłoną/ V

Głosy

/Przerażone, [illegible]/

Dziwna! Dziwna! [redacted]

Głos I

Biada

Głos II

Klęska

Głos III

Nieszczęście

(Długa pauza)

/Dziwna stoi w drzwiach prosta, nieruchoma, ... Tłum w osłupiałem przerażeniu umilkł. Dziwna walczy z sobie jakgdyby chciała wyrzucić z piersi słowo, które ją dławi i uwięzło w gardle

Głosy

Mówić chce! Mówić chce!

Głos I

Blada

Strasznie. — (pauza)

/Dziwna rozkrzyżowuje ręce wzniesione ku górze, stoi przez chwilę jak krzyż na tle czarnych odrzwi. Nagle postępuje kilka kroków na środek sceny, gdy staje zrywa zasłonę z głowy i rozdziera ją, po czem rzuciwszy ją na ziemię wybiega/

Głos II

Rozwiała szatę

V (Twarz blada surowa. Włosy czarne, w włosach pasmo włosów siwe jak srebrna wstęga)

Głos III

Okropność

VI

~~Nawała wsz~~ Posiłek, który pobiegł z pomocą na raty, jak i kupiec ostateczny rozpędem szalonym i naporem rozpaczliwym nieznani się ostatni przed zamęcie ~~[illegible]~~ tłumnie gdzie wrota ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ (wichrem szybko) i zaległa cisza, ~~Śpioch~~ która zbudziła śpiącego pod drzewem śpiocha:

Śpioch

~~mówi~~ / posłyszawszy ostatnie słowa ~~głośno~~ mówi głosem jakby jeszcze nierozbudzonym, ale pod wpływem tym, jakby do siebie, gdzieś się pozwolił. 3 Starce nie słuchają go i nic zważają. Tylko znana to im odwieczna prośba a słowa jego nie znane.

Głos I

Zagroda!

/Strażnik wybiega/

~~Starzec I~~ ~~Prez R~~ Przodownik Dor

Strażników i tych także

Strażnik

Ja na zgon waleczny /wychodzi/

Starzec ~~V~~ Trzeci

Ponów!

~~Starzec I~~ Prez Rady Przod Dor.

O klęsko! Powiódł kupiec ostateczny!

/Wszyscy wybiegają za ~~nim~~ Strażnikiem pozostają 3 Starcy ~~I~~ za sceną dalszy gwar/ [redacted] i Śpioch.

(~~Długa pauza~~)

~~Starzec I~~ Prez Rady...

Tajemnica osłania to wszystko... Nieznany
Skarb, niezbadany wróg grożący w gwieździe
Ta niezbadana wróżka... Pomrok niepojęty nam
Walczymy, umieramy... Ale nikt nic nie wie...

Druga pauza VII

[redacted] **~~Starzec II~~ Ślepiec** (~~Mówi~~) [redacted]

Bo cóż my znamy? Co nam pewne? Co wiadome
Jest komukolwiek? ~~Książę żyje i nie wie, że...~~
~~Gospoda gości trunki sobie nieznajome.~~
~~Wśród nimi wędrowce przechodzą trzy miedzy.~~
~~Czy rozumiesz szeptaniu?... Wicher liśćmi miota~~
~~Czy je liczy?... To także są słowa i znaki...~~
~~A wiesz skąd ~~idą~~ chmury ciągną, dokąd leci ptak.~~
~~Skąd nam przychodzi miłość i wiatr i tęsknota?~~

(Gada sam do siebie płacząc się)

Śpiewak

I cóż chcesz wiedzieć? Pocoś myśl tą w tem grzebie
Niedosyć ci że żyjesz. a o tem wiem gorzej
A to nosz najgorzej na drogę się bez ciebie...
Zbędny czegoś dobrego dowiem się na świecie?
Najlepiej nic nie wiedzieć a zawsze najlepiej
Żywić? I tak nie będzie pamiętać przeznaczeń
Sen to przynajmniej trochę człowieka pokrzepi
Pocoś wiedzieć i tak do jutra zapomnisz
Kto dużo wie źle sypia... chare dziecko
które nic jeszcze nie wie śpi dobrze i starzec
co już zapomniał wszystko śpi też dobrze
Najlepiej nic nie wiedzieć a zawsze najlepiej...
(odchodzi słabując biegiem aby gdzieś innej
spać dalej.)

[illegible]

[illegible] ——

[illegible]!

[illegible]!

Po co żyjesz i czemu umrzesz... ~~Czemu dzieci~~
~~Boją się w nocy, czemu smutny samotności~~
~~Przyjmie a ołtarzowie w dzień i ranniej leci~~
~~I w górkach trwożą się śmieje a prace w radości?~~
Cóż wie studnia o źródle skąd swe wody bierze,
~~Cóż wie ziarenko piasku o wielkiej pustyni,~~
~~Cóż wie drzewo o lesie, albo jabłko w skrzyni~~
~~O sadzie, cóż o chmurach skrzydeł orlich pierze,~~
Perła o morskiem dnie? Czyż wczoraj wie o jutrze?
Czy wiesz o swoich zmarłych dziecinnych?... Sny są krótsze
Niż echo uśmiechu, czemu ich nie chcesz pamiętać?
Bo sny twe oto wszystko co wiesz... chwilę spędzać
chcesz jeno, co ~~myśl~~ wyśnisz...
Ot ów ich sieje ziarno
Cały dzień czuwa przy niem i strzeże go czujnie
A kiedy śpi to budzi się, wstaje w noc czarną
I podgląda czy rośnie czy się plenią bujnie
I nie widzi... Zwraca a ziarno w ziemi
wschodzi rośnie i kwiatki pomnaża gdy on nie wie...
~~[illegible]~~
Starzec ~~II~~ Strażnik ~~[illegible]~~

Uciekło...

~~Starzec~~ Przez R.

Nasi cała przetrzyli wozy

Starzec ~~X~~ Imieniny

Krój musiał się już cofnąć

Starzec IV Strażnik

Boję się co się stało...

(odchodzi)

(wchodzi Lord i Strażnik)

<u>Wróż</u> ([redacted])

Odparci

<u>Strażnik</u> [redacted] wywalczonym z o~~...~~ orężem ciężkim

Lepiej rozkaż milczeć swoim ustom
Jeśli nie możesz ~~...~~ zawołać: zwycięstwo!

<u>Wróż</u>

A więc wołam zwycięstwo

<u>Strażnik</u>

Nie wierzę w tę ~~...~~ pustą
~~...~~ Mowę ciężkiego drążka

<u>Wróż</u>

Tuniż walce daje męstwo
A lwem był dziś z nas każdy

<u>Strażnik</u>

Idź i policz trupy
Potem się zamknij w izbie swej i przez noc całą
W głuchej ciszy wymawiaj w głos święte imiona
Tych co padli, naszego zwycięstwa okupy;
Niech tę modlitwę nazwisk przewlekłą struchlałą
I przez te same usta wymów potem słowa
To jedno słowo

<u>Wróż</u> (~~chcę twoje~~) ~~...~~ Cóż ta mowa znaczy?
~~Cóż ze to za~~ opowieści – ([redacted])

<u>Strażnik</u>

Bo to słowo na wargach twych umrze z ~~boleści~~ rozpaczy

<u>Wróż</u>

Mówisz do mnie mój bracie jakiemiś dziwnemi słowem
Czuję w niem niechęć, czuję, że mnie ~~śmiele~~ śmiele winisz

Strażnik

Jam nie sędzia, lecz ~~dziś~~ [illegible], jakby mi okowem
Ktoś szyję dusił, czuję wszystko...

Wódz

Tem silnem słowem!
Cześć moja! Jam nie zdołał znosić...

Strażnik

Ta noc chmurna
Nie jest także z tych ~~ta~~ jakie śmy widzieć nawykli.
Czy nie czujesz jak wyższy dziwny duchem wiali?
Tak wszczepiając noc ta dziś w dziwne nas ... czarna
Czyż się dziś duma nasza stała bardziej górną?
Czyż dniem dzisiejszym nasza pierś stała się szczerna?

Wódz

Ręka ~~ma jest~~ moja spokojna iż swoją czyniła
Powinność. A zapyta, osiwa w mem żelezie
Ile mu dzisiaj zgbór wrosło. Mogiła
V /pokazuje miecz/ ~~Ale~~ Tam każda ma swą szczerbę... V ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ [illegible] te rzeźe.
Co tylko siła może tam jest wypisano.
A czynić więcej nikt czynić może siła...

Strażnik

Może wiara

Wódz

/~~[illegible]~~ ~~zasępiony~~/ nerwowy w ciężkiej boleści/
A. ~~Ka~~. Świątku.

Strażnik

Ciało które rany
Chore nie jest nie krzywimi pod dotknięciem ręki

Wódz

Ty mnie doświadczasz pragnień?

Strażnik

Czyliż nie jest męzki
Gdzieś powinien być stały i w groźnej postawie.

Wróż

Trucizną zaprawione mi dajesz owoce
Lecz tacz ściekłyś w swojej nie pokonał ich strawie!
W gardło wtłoczę z powrotem

Strażnik

~~To wa~~ To gniewnymi mowce!
Tego żąda dzisiejszy dzień ~~klęski~~

Wróż

Rozmachem
Miecza w próżnię tworzę podwite ciosy.
Oczy ~~twoje~~ zwiększone jakimś promieniem strachem
Czarnej ci dzień malują dzisiejszy i losy
Mane i wszystko widzę marłym zbytkiem...
Jeśli ci dzień ten dziwny toś ty go zdziwaczył!

Strażnik

Jam go zdziwaczył?!

Wróż

Stoi się dzisiaj marłym śmiałem
Przedsięwzięciem obarczył

Strażnik

Czemu ja to spaczył?

Wróż

Sercem tu z sercem druha, którem zawsze chował
Dla ciebie. Z braterskiemi tu sercem zjawy,
Bez karzącego słowa, bez gniewnej obrazy,
Że (z przejściem) ~~pośpiesznie skłopienia~~ pierwszy powiał.
A gdy mi słowo druha w ustach jednem postan
Ja jako wróż przeciwko tobie teraz staję

Gdy ogień dogasał

Zagrożon ~~nikt prawa nie~~
Nie daje nikt prawo

~~niezapomni~~
mniej ~~zagrożone~~ prawo daje ~~cały~~ starcowi dziecku

Wiesz z ponura

I pytam, czy rozkazu mego nie pamiętam
Czy nie wiem, że wódz rozkaz tylko raz podaje?
Żądaj mi sprawę: dlaczego gdym ja tam bezpieczny
Od zgiełku walki, stoczył sam na wroga hufce,
Jakiem prawem tyś powiódł hufiec ostateczny
I miejsce swe na górnej porzucił placówce, ?
Gdyż to wzbronione było? — A czyś ty rozważył,
Żeś ty tym czynem zachwiał ~~powag~~ rozkazu powagę,
I żeś ty może siebie przed ludem oskarżył
O słabość niecofnionej zbytniemi pochopy;
Że cię zmamiła złuda przywódca tyś, nagą
Prostą rzecz ubrał w łachman starzyzny i w szatę
Prawdy twój omam własny stroisz... Wiedz: okopy
Nie były zagrożone, tyś był niepotrzebny,
Aby z swym hufcem leciał jak obłęd skrzydlaty.
Jam tu wódz! Żądaj mi sprawę. A nie łącz wodzowy
Na przyszłość ~~i nie~~ byś zgadywał przedwczesne wypadki.
Jakiemuś to prawem czynił? Powiedz...

Strażnik

Miłość walki
Nie jest wzbroniona nawet najwodzowniej dziecku
~~A niespokojej~~...

Wódz

(zmieniony ton)
Nie rozumiem też że po zdradzieckiu
Poczynałeś. Twój pospiech biorę na karb troski —
~~Niespokojnej~~ o los nasz, niecierpliwej ręki...
Nie mogę nie przebaczyć.

Strażnik

Cofnij jeszcze groźki
Słów wypowiedzianych, Ja nie składam podzięki
Za przebaczenie... Chociaż chcę, nie mogę zimnym
Osądzić siebie... Stojąc na wieży, zauważyłem

Nie mogłem zostać, kiedym twe ręce w ogromie
widział... ich strach i bezład... jak morza głębiny
wzburzone... Kiedy nam pierwszy raz w ciemnicy
widziałem... Kiedy wszedłem się... i po cichu
władziłem okiem... strasznej szukając przyczyny
Boć wróg nie był liczniejszy niż w innej ...
Dni wszystkich innych... Słuchaj! Ja widziałem...

Wróg

/przerywa/

Marę

Majaku twego

Strażnik

/bierze go za ręce, patrzy w oczy, z wyrzutem i żalem/

Wrogu! Wrogu!

Wróg

Słowem o więc

Ob...dem tkwiłeś tych na twe myśli

Strażnik

/głęboko/

Druhu stary

Życiem bym oddał byle nie ~~dożyć~~ musieć...

Wróg

Więc powiedz...

Dobądź zatrutej strzały którą chcesz uderzyć

Strażnik

/... przy słowach/

Nie żadnej abym wzniósł to w co nie chcę wierzyć

Wróg

Strachem mnie chcesz wziąć w dłonie... Myślisz, że mnie mocny

Cień zmoże?

Strażnik

To ciemny cień, w samo południe
Słoneczne, może potknąć się kto między mocny

Wódz

Ja silny – Wódz! Nie zmoże mnie to nikt obudzie.

Strażnik

Jednak gdyby nie była dziś twojego miecza
Podparła twa potęga...

Wódz

(przerywa, ironicznie)

twoja dłoń oręża?
Chełpliwe męstwo ~~twoje~~ twe ~~[illegible]~~ i nie zapomina
Sobie chwały

Strażnik

Nie moja dłoń, lecz jej potężna
Siła i moc! To ona wstrzymała ~~zagubę~~ od zguby...

Wódz

(z niepokojem)

Kto?

Strażnik

(wskazuje kryptę)

Ona, najsilniejsza.

Wódz

(z przestrachem)

Kto?

Strażnik

Strażniczka ziemi

I oto czemu ziemny niemal zadrżę we mnie,
Choć jej pragnę, jak niegdyś zaszczytu i chluby
I ~~[illegible]~~ czemu zniżyć muszę w to co dziś...

Wódz

Zbyt ciemne

Mierz twe słowa

Strażnik

Ona też, skarbców odźwierna
Te przelęki musiała przedrzeć cierpiącym duchem

Wódz

(tracąc panowanie)

Skąd wiesz... Skąd wiesz że ona zamknięta tam w głuchem
Podziemiu... że ~~przeczuta~~ widziana

Strażnik

Bo wybiegła z lochu

Wódz

(z grozą)

Wybiegła!

Strażnik

Ostatecznie musi być przyczyna

Wódz

Przeklęty! To ~~niemożliwe~~ Rzecz nie do wiary... Pierwszy raz z głębiny
Lochu wyszła

Strażnik

Rozwarła ramiona... tam w prochu ~~legły~~
leży... Z rozwianym włosem... niesamowicie blada!

(Wódz

Czy przemówiła? Powiedz? Przemówiła?. Biada!
Biada? Czy przemówiła?

Strażnik

Nie! Milczała, ale
Oczy mówiły więcej niż usta

Wódz

Szaleństwo!

Strażnik

Ona duchem odczuła ~~też~~ też niebezpieczeństwo

Wódz

Gdzie jest?

Strażnik

Wybiegła

Wódz

Dokąd

Strażnik

Tam ~~tam jest~~ w wirze, na wale

St~~rażnik~~oi jeszcze

Wódz [redacted]

Niezwyciężony... niepokonany,
Nieobliczony... straszny ~~...~~ wróg

Strażnik

Wraca

Wódz

(wściekle)

Szatany...

(wchodzi Dziewica jak marmur posąg.)

Strażnik

(do wodza)

Wyczytaj z niej gniewem swoim głos, że nieprawdziwa
Była ja w mych oczu

Wódz

Zamilcz

Strażnik

Czemuś siebie

Przycisnął trwogę

Wódz

Zatrzyma mnie

Strażnik

Woły wyrzekła...

(mierzą się oczyma)

Dziewica

(głosem tajemniczym)

Czyście tutaj zebrani by na jakim pogrzebie?
Czemu tak dziwnie słabo płoną te twarze
Czy i z tych oczu dziwną purpura ucieka

Strażnik

W pochodniach płoną swobodnej życia ostatki
Objaśnię je

Dziewica

Daj pokój, bo gdy nas oświetli
Ujrzymy żeśmy dzisiaj zbyt bladzi

Strażnik

(poprawiając pochodnię)

Knot nie tli
Bo zwilżał

Dziewica

Czy od jakich łez?

Strażnik

Smutnaś

Dziewica

Drewniane weźcie w dłonie i niech płacze drewna (Kołatki)
Budzą lament

Wódz

(unikając jej spojrzenia)

My żyli [?] jeszcze

Dziewica

Lecz żałobie
Żywych zbyt ciężą cisza. —

Wódz

(po chwili)

Mówić zda się grzeszna...

Dziewica

Czy żaden jęk nie zawył w murowanym grobie
Naszych wodzów poległych? — Czy się sarkofagi
Nie wzruszyły... dziś? Czy tam oni śpią kamienni...
(do Króla)
Weź miecz dziedziczny wodzów, twardy miecz swój nagi
I idź w cmentarną kryptę gdzie śpią oni senni:
Jeśli w spiżową trumnę udarem miecz szczęka
I krzykniej głosem hucznym: Krew wasza, krwi bliska
Potomstwo, godne przodków, bije wam tem echem
Swych walk, abyście sławni mężowie oręża
Z mogiły zadrżeli się dzielnem wspomnieniem
Waszej żelaznej pieśni, że zawsze zwycięża!
Pojmiesz? czy też się boisz, że trup z trumny śmiechem
Klekocących suchych kości odpowie?

Król

(milczeniem)
Tych niemych lat zatrułaś w sobie wszystkie słowa
Które spały w tej piersi i już mnie samym jadem
Ciebie samą gaszą tnąc, że z swego więzienia
Wyrzucam je, a każde wyskakuje gadem
I sto zjadliwych żądeł w ~~swojem~~ swym języku chowa!

~~Dziewica~~
Strażnik

Nie lżyj ty jej niebaczną złobą... Najgorsza
Boleść przemawia przez nią.

Dziewica

Każ tu na terasie
Ludziom w surmy lamentem uderzyć i w rogi.
Niechaj na grobie wodzów trzy dni na trąbicie
Gra zgroza, niech przerazi wszystkich do wrót progi
Pieśń grających

Król

Czyś płaczka pogrzebna jeś?

Dziewica

Chwały pognębili dzisiaj a życie smutną pracę

Wódz

Szaleńcy! Jasnowidze obłędu! Puhacze!

Dziewica

Ten ją budzi ich świata gaśnie... w dniu jasności
Śpią nieme i oślepłe, co... Rozjaśnij pomroki...

Wódz [illegible]

Daję krew swą i życie i potęgę mocy
Gdy godzina znaczona mi przyjdzie... szeroki
Miecz mój spoczynku nie zna ani snu nie skrywie
I cóż więcej dać mogę nad męstwo i słowie?
Niemożliwości jakieś nieujęte!

Dziewica

Oceanu

Niemożliwości nie chcesz kochać? Czy nie umiesz?
O wodzu kochaj świętą, boską niemożliwość...
Słuchaj ją [illegible] w mrokach ciasnego podziemia
A wiem że ją na chmurach widziałam?.. nie rozumiesz?
Czy ty wierzysz w słów moich bajeczną prawdziwość?
Czy wiesz, że jestem ptakiem, że latam, mam skrzydła
Znam niebo wolne

Starzec

Moja orla siostro!
Sny mam do twoich białych skrzydeł przywiązane
I dlatego tak wysoko latają

Wódz

Mamidła!

Dziewica

Leć z nami gdy się skrzydła nam w dal rozpostrą
W królestwo nasze...

Wódz

W jakie królestwo?

Dziewica
(w zachwycie)

W „Nieznane!"

Wróż

Zamglą wam myśli przyjaciół. Wyjdźcie z tej ciemnicy

Dziewica

Czy zbyt ciężkie trzymam barom brzemię tajemnicy
Czyś za słaby, by dźwigając jej taśkę bezkresną
Lecz którzy pod brzemieniem tem upadną wskrzesną

Wróż

Ty majaczysz!

Dziewica

Majaczę. O... możem w obłędzie
Czułam że się przede mną coś w tobie ukrywa.
Coś co swe lica chowa przed światłem ... i wszędzie
Widziałam chowające się po kątach dziwa
W śnie widziałam ~~w ...~~ magiczne dziewczyny, niosące
Pełne bursztynowych-ogniów ciężkie kadzielnice
Przemarcowane gdzieś w inne nie moje świątnice.
A inne niosły dzbany misterne i lśniące
Czary wzniosłe pełne pereł i kamieni
I topiły je w studni głębokich toni
Bo ich nie chciały oddać tam w święte skarbnice.
Coś o czem nie wiem....

Wróż

Zimni wiedźmie, jasnowidka!

Dziewica

Więc święte o wszystkiem wiedzą... żadna skrytka
Im nie ujdzie. Tam w cichym poświęcaniu laska
Kiedym wracała z murów spotkałam oczami
Węże, co splątanemi swoich ciał pasmami
Wypisały ich dziwne imiona na piasku

Wróż

Więc je zgadnij, boć wróżką jesteś...

Dziewica

a jeżeli

Imiona tych [illegible] dziewczyn ~~[illegible]~~
Imiona wypisane przez [illegible] twoje
Znaczą

Wróż

Powiedz co znaczą

Dziewica

[Spytaj jego] ~~znaczą~~ moje: myśli twoje.

Wróż
(szyderczo)

Wróż

Dziewica (bierze dłoń Wróża)

Na mą dłoń złóż twoje serce ufne szczerze
Otwórz mi swoje głębie pełne snów i grozy
Jestem wróżką i umiem wróżyć z gwiazd i z zorzy
Ukrytą tajemnicę twych losów ci zgłoszę.
Wsłucham się w twoje serce jak w głąb starej muszli
Szumiącej uronionej krwi korale duże
Jak szumi... znałam ludzi, co chowali burze
W chmurnem sercu... Ci ciemnej zagłady nie uszli
Schowaj swe serce... spojrzę w twojej duszy wnętrza
W jej gwiazdy... Umiem wróżyć z gwiazd ukryte losy...
Jak ciemno... Mrok rozpaczy w bezmiar się wypiętrza...
Widziałam raz mrok taki... patrz... siwe mam włosy...

Wróż

Ciemna jest twoja wróżba

Dziewica

Ja w pomroce widzę

Strażnik

Nie tylko twoje jedne widzą dziś oczy

Wróż

I ślepcy choć im wieczna noc powieki tłoczy
Opowiadają wnukom pustych ogrodów
Widziane cuda gwiezdne... lecz ja z ślepców szydzę!

Strażnik

Obacz, aczeby własne twe szyderstwo butne
Na twoją własną głowę nie padło jak ołów
I nie przygniotło ciebie brzemieniem.

Drwina *załamuje ręce*

O smutne
Nieszczęśliwe są oczy, które widzieć umieją
Nazbyt wiele... O dane bolesny

Strażnik

Rozporów
Ostrzem spojrzenia swego serce zorza, gnuśne
Bezczucia zadrzemane, niech mu się obudzi
W piersi, niech przerażone skoczy mu do gardła
I wykrzyczy mu boleść swą... Bo sen go łudzi
On śpi i chodzi śpiący i nie wie, że umarła
W jego duszy dziecina najdroższa i święta
Zbudź go! Lekarz go chyba uznał bezrozumny
Bo chyba on nie wierzy i nie nie pamięta,
Nie czuje w sobie ciężkiej otwartej trumny
Nie wie jakie niemowlę wydarto z kołyski,
Powiedz mu jego imię, powiedz kto je grzebie
Kto w nim samym przeciwko niemu knuje spiski

Król

Lękaj się ty mnie, bracie

Strażnik

Lękam się o ciebie
Bo komu trzeba duchem wciąż bardziej ogromnieć
Temu się zbudzić trzeba. Tam dziwnej chyba wiele
Śpi, boś ty się nie zbudził...

Król

Milcz już, budzicielu...
Dość o ~~zmarłych~~ trupach!...

Drwina

Zapomnieć chcesz więc, zapomnieć?

Więc już coś czego nie chcesz pamiętać, co boli,
Czy jaka strata w boju, zdrada ci w dzieciństwie
Zraniła... Ty chory jesteś na wspomnienie...
~~Pamięć co ma gorączkowe usta nie chce soli...~~ [poddanej pieśni]
Pamięć co ma ~~gorączkowe~~ usta nie chce soli...

Lord

Nie ty będziesz lekarką mojej i nie jady
leczą.

Dziewica

(udając śpiew kołysanki)

Przedziwnie słodkie przyniosę rzeczy
W rozkochanych przedtuczy i gdzieś z jarzębiny
Koraliny czerwone naręcz, rozmiłowane
Krwawe jagody i serce w nie twoje ustroję
O rycerzu! Czy cię nużyły utrudziły boje
Zaliż w tobie siły... masz serce zmrożone
Ja mam noże święcone i boże, ostrzone
Pierś twoją, z ~~piersi~~ krwi jagody czerwone ci wyrwę
Żar młodej jej zwrócę, omdlenie ukrócę
Gdy od malin-koralin twoja pierś rozgorze.
Krew twa zblakła, ospała, omdlała... Drżący
Lęk ją nęka, trwoży męka, twe serce się lęka...
Rubiny, koraliny z krasnej jarzębiny
By cię stroić i kroić rzuć będzie ma ręka.

Mróz

Nie kłóćcie się krwi mojej swojemi pogardy
Bo ona może zagrać wam pieśni szalone
Spojrzy mi w oczy a ujrzy, że mam krew czerwone
Spojrzenie, ~~że aż gasi ogniom młode gwiazdy~~... i silę.

Dziewica

Kiedy z niebiosów padać zaczną gwiazdy złote
Po ugorach samotnych pójdę by ich ziarna
Jasne zbierać, a kiedy noc będzie zbyt czarna
A ludzie wysyłając w niebo oczy tęsknotę
Będą płakać że niebo tak z gwiazd ograbione
Dawniejsze spadłe jako tym wzrokiem zgaszone...
Czy te gwiazdy... tam z tobie, czy też się tak ściemią...

Dziewica

Że aż gasi ogniom twoim gwiazdy...

Wódz (z pogróżką)

~~Marłyś prędko opiekunie przy zgonie mojej siły~~
Ale byś się jeszcze znaleźć siłę nie zbył mało

Dziwna

Wódz a ile braci tam cicho skonało
Dziś kiedyś był jeszcze silny?

Starzec

O, drużyna bratnia
Jutro mniej liczna stanie w szyki

Wódz (wyniośle)

Taka wola.

Dziwna

Kto ich wskrzesiła? policz?

Wódz

Nie liczysz? Z pola
Walki wracam

Dziwna

Z pogromu powracam… ostatnia.

Uściśni

Każdego trupa w zimne całowałam czoło
Oile ~~całowały czół dziś usta~~ moje
Jakże ~~zimne~~ wargi, moje całowaniem
Czół bohaterskich ~~świętych~~ w zimne śmierci ~~czoło~~ koło
Dłonie me przezroczyste i białe jak chusta
Zamykały, jak chwytnych kwiatów rozkwitaniem
Powieki dumnie zmarłych, a ostatkiem ziemne
Źrenice… o jak bardzo są dziś spracowane
Moje dłonie kojące, dłonie miłosierne.

Wódz

Weź mnie wezwij przed sądy starców. Ja tam stanę
~~Dumnie~~ Śmiało!

Dziwna

Mówią, że z ciała każdego, co skona
W walce, jedna krwi kropla najczystsza najlepsza
Wsącza się w serce wodza, jak rubin czerwona…
Gdy wódz się sercem chwieje moc jej schodzi krzepsza.

Z tych ciał leżących... Tyś w wielkiej dziś serca potrzebie
Musiał być, jeśli tyle aż umrzeć dla ciebie
Musiało... 85

Król

Już nie ścierpię
(chwyta miecz

Strażnik

(wstrzymując go)
Stój

Dziewica

Mieczem się zamierz
A pierś moją, jeśli ~~pewny~~ czujesz że ją bez przyczyny
Temu stosz od ciebie mówię

Król

Kłamca kłamca!

Dziewica

(przenikliwie)
Syk zachwiał się, lecz z oczu uwodne dziewczyny
W oczy nieprzyjaciołki ponętnej wróżychy
Zapatrzył się i zaraz zapomniał o walce

Król

(jakby rażony)
Ah!
(miecz wypada mu z ręki)

~~A~~

Strażnik

Miecz ci wypadł z dłoni, wstrząs zwarł ci palce!

Dziewica

Widziałam ją, jak naga w księżycowe przepychy
Strojna, owita w puszcze jak w złoty ramiona
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ uśmiechając się nagością, Tona
Stała, z wysokiej skały purpurowe róże
Rzucając w wir zalewający... Z uśmiechem pragnienia
Na ustach, z ogniem w oczach, owiana szeptami
Pieszczot i pocałunków gorących, ciżonkami
Białemi oddawała się wiatrom, co tchnienia
Swe pijane złożyły na jej nagiem ciele

Wtulając się w omdlałe bezsilne wesele
Kiedy pijanych ciała młodego dotykiem …
W Ciebie patrzała wzrokiem, co jak ogień płonie
A tyś wtedy zapomniał żeś jest wojownikiem
Bezczynnie gdzieś znając miecz i wodza w dłonie …
A ona z obietnicą tam stała zwycięska.–

Strażnik

Precz wodza! precz!

Wójt

/milczy/

Dziewona

Dopiero wtych strażnicy: Klątwa!
Zerwał cię z odrętwienia.

Strażnik

Straszny ~~wróg~~ siły wrogi
Napędził nam zwycięski wróg. O powiedz słowo
Żeś się opamiętał i zgrzytał, choćby tę otchłań
Obecz sam los zaciskał

~~Dz~~
Wójt

Ja tu w żadnej okrutne
Ni w pokutnej spowiedzi nie kajam się grozy

Dziewona
/z krzykiem/

Biada! Boś ty sam wodza przypomniał w tej duszy
Myśl, której nigdy myśleć nie było ci wolno.
/wybiega ~~[illegible]~~/

Strażnik

Obaliła cię zieść o ziem rumak z jękiem
Powstań! powstań siłą wszystkich dzierżący jęk zgrzytliwem.!

Wójt

Wszystko jeno mało dzieci przejmuje zalęknieniem
Teraz ja wiem dopiero, że się zdradnie stronię

Wasze wiązali przeciw mnie... Wy cichcem, chyłkiem
Podłaziście pod moją moc... fałszywe stroje
Dając strażnikom waszym... lecz próżne i stratne
Są te knowania. Teraz ja dopiero stoję
Silnie, który was przegrał, gdym waszą robotę
Odgadł, i teraz ja się w mojej sile zatnę
Teraz na waszą wolę, na waszą ochotę
Wyprowadzę moc mojej woli... W swoje żagle
Wszystkiemi wichry zadmę. Ty mnie nie ubieżysz
Na groźby ja też groźby mam! Na gwałt gwałt!

~~Wróż~~
Strażnik

nagle

Stałeś się śmiały...

Wróż

Gdy się siłą ze mną zmierzysz
Jeszcze mnie wtedy śmielszym poznasz

Strażnik

Czemuś przed nią
Nie okazał tak odwagę? —

Wróż

Boziem ze słów bredzię
Nie chcę walczyć zamyślnie... Pojrzał cię urzekł
Ale mnie dość już siatką słów i dość pogróżek
Wiem że już ona, owa przybłęda bez miana
Siły mi te przestrogi dawała i zakazy

Strażnik

Pytam ojca, co przyszła wierna i bez miary?
Ale nie pytaj wróża, kto jest ta wierna
Nie obejmie odpowiedź żadna i nie zmieści
W swojej ~~[illegible]~~ przeczuciu nawet wyraźnej jej treści

Wróż

Sobie niechaj zawraca na tron ciemne, grube
Zasłony, niech w ciemności cała się zamurza

Ale nas miecz swoją grą nie ciągnie w zgubę
Miecz nie woła piorunów gdy nad nami burza
Wisi i kiedy trzeba myśleć by ocalić
Ten gród

Strażnik

Tuszę teraz mówią. Czy się walić
Zaczynają te mury? Czyś gdzie wypatrzył rysę
Pęknięcia? Czy słyszałeś trzaskanie podwalin?
Bo jam z murów nie widział szczerb ni z wierzchopolia
Wrogi się nie cofnęły u wrót chyba tysze
Gdzie indziej szczerbę widzi

Wójt

Nie czas jest dopiero
Myśleć o ocaleniu, kiedy nas wypadek
Sam daje w ręce wrogów i zapóźno kładek
Bronić gdy ~~burza~~ zniosła je z szczerą!

Strażnik

Więc ze szczerą
Pokorą iść nam trzeba ulec, oddać szyję
W jarzmo, kiedyśmy jeszcze obronni i silni?
Więc zniżyć się i zpodlić... Czy wyżył który szyję
Jako zięć... Czy i ty może wyczytał „mogiłę"
Z wrogich wrót... Czyli jeno na twej skroni własnej
Zwierciadło pokazało ci skazańca piętno?
~~Mało widzi~~

Wójt

Kto widzi kto zamknął się w izbie zbyt ciasnej
Spojrzyj w przyszłość

Strażnik

Więc w przyszłość kto wie wyjdą skrzętną?
Tyś przewidywań pełny... Lecz czy wiem? Najwięcej
Przewiduje ten zawsze kto jest najtrwożliwszy
Usianie
~~Niezdolność i niewiara błądzą wśród tysięcy~~
~~Możliwości, a tylko jedną dzień przyniesie~~
~~Przyniosi~~ zawsze ~~z sobą~~... Ja widzę tę jedną
Ty widzisz ich zbyt wiele... Zbiadziaż! Nad bezednio
Nie choć gdy zawrót głowę traci na szczytach

Przyrodzie to straszna bezdeń... a wszak w błękitach
Prawie... Jeśliś nie dość śmiały zejdź w doliny
Tu trzeba umieć pewnie stąpać i ruch wole
Łatwiej runień w przepaść. ~~ona~~ w ciemnej godziny
zawrota głowy!

Wódz

Ślepcom wam ognie zapalę
Byście przejrzeli straszną noc co was tumani
I runęli z skał waszych od grozy przerażeni;
Ale wam ludu nie dam strącać do otchłani
Zaczadzać jadowitą bezpłodnością marzeń.
On wiedzieć musi za co życie swoje kładzie
A gdy ujrzy miecz powie czy chce ~~to~~ konać za to
Czego dotychczas bronił.

Strażnik

O okropnej zbrodni
Pomyślałeś!

Wódz

Miecz uzna czy nie jest zapłatą
Za krew tą rzecz niecna

Strażnik

Chcesz pokalać skarby? ?

Wódz

Chcę otworzyć te skrytki i chcę się przekonać
Byście mamidłem ludu nie chwycili ~~skarby~~ w karby

Strażnik

Uczyliśmy go pięknie żyć by pięknie skonać
Umiał

Wódz

A lud nie wiedział nawet co go kusi

Strażnik

Więc był piękny!

Wódz

Ja konać nie będę im kazał!

Strażnik

Potoczyłem by skonać... Gdy mu ~~ści~~ czar skroni mazał
Święconymi olejami dumy i ofiary
On mógł kochać i tego chcieć, co stać się musi!
Tobie nie wolno wierzyć im szczęściu tej wiary

Wódz

~~Samego budu bez pytać jego woli~~ stanę w ~~[illegible]~~ (starców) radzie
Ludzi zapytam oto; ~~czy chce z dumy na dnie~~

Strażnik

A rzecz ty będziesz pytał o wolę kamienia
Czy chce by go w świątyni składali budowniczy?
Tyś nie z tych co tęsknotę na szczytom sklepienia
Czytać w odpornym głazów umieją bezwładzie
Wołanie (T~~ęsknotę~~ / ~~jego milczącą najgłębiej gdy krzyczy~~!

Wódz

Radę najstarszych zwołam!

Strażnik

Niech twój będzie szparki
Przy tym cichne... lecz słuchaj dziś czujnie!.. Dziś niebo
Łatwiej się zmylić może i w huczącym cichnie
Nie dosłyszeć milczenia tęsknic... Jam po gwiazdki
Niezmierności dziś sięgnął... lecz słowo co głucho
Tęskni – dziś najtajniejsze było i najcichsze.

Wódz

Spytam ich czy chcą walki

Strażnik

Już wyjęli podwaliny
Z nich rosną... czuję ja nie słowie opętanie
Tej wiary

Wódz

Które z słów mych w tych przymierzeń ślady
Wiedzie ciebie? Nie wiemy jakie są żądania
Wrogów... jeśli poddanie, nie przyjmę poddania...
~~Jest~~ lecz jeśli ich żądanie nie wznie nam wojny?

Strażnik

Lecz ty z nieprzyjacielem zamyślasz układy? Tak pomyślałeś czoła? Nie! My nowe kujemy miecze

Wódz

Znów na krew wroga?

Strażnik

Tonie nasza tratwa!

Wódz

Powiem aż ujrzym jakie żądania przyniosły zwiastunce — A jeśli ofiarą jest Tatra?

Strażnik

Chcesz wpuścić tutaj posły? [redacted]

Wódz

Jutro przyjdą posły!

Strażnik

Teraz ją puściwszy tobie wodza czasy dawne Stawiam. Zwyciężymy nasze mocne (odchodzi)

Wódz

(z pogardą) ~~Ja~~ cię stawiam!

Scena pusta... Wódz bada, czy nie ma ~~nikogo~~ gdzie podsłuchu po chwili słychać stuk... Wódz wyjmuje z worka drabinę sznurową i wychodzi na prawo... Po chwili wchodzi z Obcą. Obca naga ~~ubrana~~ kwiatami i liściem (skóra przewieszona przez ramię...)

Obca

Jestem

Wódz

Czy cię kto widział?

Obca

Wyminęłam straże

Wódz

(cicho)

Słodka ty!

Obca

Czyś dość silny?

Łoś

Na wszystko się ważę!

Obca

Gdym się na mur wspinała tutaj po tym murze
któryś ty z ręką drżący... w twojej zaciśniona
dłoni, czułam twą siłę i serce nie drżało
we mnie... O mój ty silny!

Łoś

(ściska ją)

Ramion nie rozewrę
Niźli trzymając ciebie gorącą u łona
[illegible] tych piersi białych...

Obca

Masz mnie całą

(Łoś porywa ją na ramiona, przyciska do piersi
i całując wynosi ją za scenę na lewo)

Zasłona.

~~Poranek duszny chmurny~~

To samo miejsce... Tłum zebrany, zaniepokojony.
Małe grupy szepcą tajemniczo przyciszonym
głosem. Poranek duszny i ~~chmurny~~ i gorący.
Słońce z pomiędzy ~~coraz bard~~ ciężkich chmur
żari ~~up~~ spieką... W powietrzu lęk i przygnębienie i groźba burzy.
Słychać cichy drażniący monotonny płacz
dziecka, które matka ucisza.

~~Ta sama Terasa. Tłum zebrany zaniepokojony,~~
~~stoi w grupach [illegible] Poranek~~
~~duszny i chmurny. W powietrzu lęk i przygnę-~~
~~bienie. Słychać pieśń drażniący [illegible]~~
~~tonącą przez dziecka...~~

~~Starzec I~~ ~~Przew. Rady~~ Przod. Dor

Noc była ~~dziś pu~~ dziwną plątaniną lęków
Zda się ~~że~~ nikt ~~dziś~~ nie spał... A wzrok tak [illegible]
Gorzki, że wzlatem: oczka już nie do oczeku
~~Wy~~boru

Starzec II nieufny

~~Zaś~~ ~~spałem w nocy~~ miał ~~pamięć~~ [illegible]
Ja też... Potem zasnąłem twardo... Była burza
W uszach...
W nocy

~~Starzec I~~ ~~Przew. R.~~ Przod. Dor

Nie było burzy

Starzec II nieufny
/zdziwiony/
Nie?

~~Starzec I~~ ~~Przew. R.~~ Przod. Dor

Pewno dziś spieka

O powietrze, jak ołów...

Starzec II nieufny

/nie mogąc wyjść ze zdziwienia/
W śnie ~~miałem~~ wrażenie
Że była burza w nocy

Starzec III trwożliwy

Pewnie nas zbudziło

Starzec II nieufny

/[illegible]/
Nie było burzy mówisz... Dziwne...

Śpioch

A ja spałem nic mi się nie śniło

Stanec trwożl.

Że są sny takie...

Śpioch

Na jedno wyjdzie ... (odchodzi) stukając kijem

Stanec II trwożliwy

Śpioch

Mnie zmorzenie

Aż gdzieś przed świtem zmogło... chociaż zwykle wcześniej

Zasypiam ~~ale nic mi w nocy się nie śniło~~

Stanec I ~~wesoły~~ trwożl

Że są sny takie kiedy nic się wyśnić nie śni

Stanec II trwożliwy

[redacted]

Czy długo już czekacie?

~~Stanec~~ I Przew. R.

Przynosimy o świcie

Nim zastaniemy już ludzi.

Stanec II trwożliwy

Chodźmy w cień pod drzewo

Duszność ciężka i parno...

~~Stanec~~ I Przew. R.

Pójdź i obaczy

Czy tam daleko chmury nie grożą ulewą /odchodzi/

/wchodzi/

Staruszek zdziecinniały

/ucieszony nadejściem niespodziewanie/

Tłum zebrany... musiało stać się coś nowego

7 Głos

/z niecierpliwem pozdrowieniem/

Czemu to dziecko małe nieustannie płacze

Kobieta młodna

[redacted] ~~[illegible]~~ Widziało jak zrobiono ~~[illegible]~~ zmarzło

Star. zdziecinniały

/rozglądając się i nie pojmując sytuacji/

Jak mówicie

Cóż to wszyscy... lękami się może... tak? ... czego?

Kobieta młodna

/wymijając/

Nie... nie... nie

Stanec zdziecin.

/I: 2/

/idzie do innej grupy

Wszyscy o czemś szepcą tajemniczo...

Czy co wiecie, czy jaka straszna rzecz się stała?

Głosy
/starają się go ucieszyć/

Przestań, przestań...

Star. zdziec.
/bezradny/
Gniewają się na mnie i syczą...
/do dziewczyny/
Powiedz mi, czemu wszyscy dziś mówią tak cicho...
Jestem stary... już sto lat srebrem mam bez miara

Dziewczyna złota
/szeptem/
Nikt nie ma dziś odwagi mówić zbyt głośno...

St. zdziecin.
/przerażony/
Czy potrzeba odwagi do czego?

~~Mężczyzna~~ Młodzieniec
/zniecierpliwiony/
Po licho

Pytać...

Star. zdziecin.
/z wysiłkiem nalegania/
Musiało przecie coś się stać... żałosną
Twarz macie wszyscy... Pewnie się czegoś lękacie

Głosy
/uciszając/

Nie... nie...

Star. zdziecin.
/do ~~innego~~ mężczyzny/
Czego lękacie się, powiedz mi bracie...
Bo może lepiej ukryć się póki co grozi...

Dziewczyna złota
Wróć do domu staruszku, więc cichy rozpacz
mi opadnie

St. zdziecinniały
/z radością/
Ziścić coś

Dziewczyna złota
Nie

St. zdziecinniały
Tak mnie grozi...

Głos

/z największem zdziwieniem/

Czemu to dziecko małe bezustannie płacze?

Głos inny z cicha cichutko [redacted]

Kobieto! Zanieś dziecko płaczące do domu... [redacted]

St. zdziecinniały

/ze złością przybliżając się/

Czemu wszyscy tak cicho mówią... Pokryjomu

Coś chowają... Coś stało się a ja nic nie wiem...

/wpada/

Chłopak

/zdyszany/

Słuchajcie. Wiem nowinę straszną

~~[illegible]~~ Mieszczanie

/zaciekawieni/

Milcz! Z ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible]

Przychodzisz...

Chłopak

/zdziwiony/

Wiem nowinę

~~[illegible]~~ Mieszczanie

/szeptem/

Lecz mówić jej nie trza...

Chłopak

/j.w. z naciskiem/

Straszną nowinę

~~[illegible]~~ Mieszczanie

/j.w./

Ale wierzyć jej nie chcemy

Chłopak

/coraz bardziej zdziwiony/

Nie chcecie?

Głosy

cicho... cicho...

Chłopak

/z zawodem/

Biegłem aż powietrza

Aż mi zbrakło a wy wierzyć nie chcecie...

~~Mężczyzna~~ Młodzieniec
/surowo/
Jak więcej
Milcz! Ktoś coś o niej wiedzą...

Chłopak
/ciekawość/
Wiesz? — co o niej
Mówisz? Co?

~~Mężczyzna~~ Młodzieniec
/przymilająco/
Nic nie mówię...

Chłopak
/~~oczy~~ rozgląda się/ /jakby dopiero spostrzegł/
szukając dookoła

Miłość?... 2

/zamyśla się i stanie/
Starzec. zdziecinniały
/do chłopca/
Powiedz mi co się stało?

Chłopak
/niepewny/
On mi broni
mówić...

~~Mężczyzna~~ Młodzieniec
[redacted] Biegnij ~~Biegnij~~ do domu a nie wychodź z góra

Starz. zdziecin.
/płaczliwie/
Nikt mi nie chce powiedzieć... Oni wiedzą... oni...

/z innej grupy/
Mąż II blady
Czy widział dzisiaj wodza?

Mąż ~~II blady~~ ranny, ręka na temblaku
Od wczoraj wieczora
Kiedy rozmawiał z nami, już go nie widziałem...

Mąż II blady
[redacted] T ~~Kiedy~~ on bawić może? — Zjawić mu się pora...

Mąż II ranny

Przechodziłem kilkakroć dzisiaj rano wałem
Alem go tam nie zastał... nie oglądał szańców
Jak codziennie po każdej bitwie szybko oczyma...

Mąż II blady

A strażnik?

Mąż II ranny

Rano błąkał się u wszystkich krańców
~~[illegible]~~ Grodu... był sam... nie słyszał kiedy doń mówiono
Potem obchodził mury... był koło świątyni

Mąż II blady

Miał mieć wczoraj pomówić raz jeszcze z wodzem...

Mąż II ranny

Pono...

/~~hałas~~ Rozlega się nagły hałas upadającego szczudła kaleki... W tłumie nerwowe poruszenie/

Głosy

Co tam znowu!

Mędrzec

/rozdrażniony, szorstko/
Dlaczego hałasić...

Kaleka najstarszy

/usprawiedliwiając się pokornie/
Niewinny jestem... Nie gniewaj ty się na biednego starca...

Mędrzec

/porozumiewawczy ostrego tonu/
Wybacz iżem zakrzyknął na cię

Kaleka najstarszy

Tyś jest dobrotliwy
Człowiek... Już się nie gniewasz... Widzisz, ja kaleka...
Muszę podpierać ramię szczudłem... Bo od rany
w nodze...

Mędrzec

/Chce się go pozbyć/
Wiem... wiem...

Kaleka młodszy

/pokornie/
Tobym rany w tej nodze
Ciężka rana... dlatego dziś o szczudle ~~[illegible]~~ chodzę...

Młodzieniec
/odpychając go/
Daj pokój, nie czas na to teraz

Kobieta matka ([redacted])
/przy uwadze/
Tak, bez zmiany
Drugie lato już chodzę o szczudle... kaleczony
Opuściłem na ziemię... a ten tłum goniący
zaraz...

Młodzieniec Drugi
/doprowadzony do ostateczności/
Milcz że!

Kobieta matka
/zdziwiony/
Dlaczegoś gniewny?
/do innego/
On się gniewa
Że mi to szczudło...

Głosy
cicho!

Kobieta matka
/zatrwożony/
Bo od rana leża
Moja... [redacted]
/inni go odpychają/ /ludzie w tłumie/
/w innej grupie/

Dziewczyna I-wsza
Dziś nie zaniosłam mojej izby z rana
Bom już od świtu była tak w duszy żałosna
I do krynicy swego nie nosiłam dzbana...

Dziewczyna 4 czwarta
Ja też odeszłam doma porzuciwszy krosna...
Gdy nie było w domu... matka zapłakana
~~Gruza ze wszystkich stron spokojnie ... szumi... Gdzie dzień tak jasny że się że mi wiosna...~~ [redacted]

Dziewczyna 4 trzecia
Inni tutaj wylegli
/zniża głos/
czy także wiadomo,
Że...

Dziewczyna X czarnowłosa
(przelękniona)
Czy twoja panna na mnie tak umarła
Dziewczyna X złotowł.
(bledniej)

Że...

Dziewczyna X czarnowł.
Coś ciemna powiewnie
Dziewczyna X złotowł.
(wskazując górę)
Głos mi uwiązł w gardle.
Kolęda [illegible]
(wynurza się z tłumu) [illegible]
(do dziewczyn)
Zdaje się że [illegible] upadło... ja chronię
[illegible] nogę... opuściłem miejsce... nie wiem
[illegible]

Głosy
Cicho, cicho, cicho, miły
[illegible]
(pokłonili się)
Stańcie dzieciny...

(w innej grupie)
Kolęda X młodsza
Miło się nie [illegible] dziś coś [illegible] kolędy.
Kolęda X starsza
Kto też to dziś nad [illegible], że wybiega z groty...
Dzieci [illegible] gotuje coś...
Kolęda X młodsza
Ochroń nas Boże
Kolęda X starsza
Mówią, że w tym milczeniu przetrwania święte
Kolęda X młodsza
Zda się że mówią tylko... a może... a może...
Wszystko to jakieś straszne, ciemne, niepojęte...
Kolęda X starsza

Gdzie [illegible]?

Dziwna

Dłoni nie dotkną omackiem zbyt święte
Ściany... Zostało jeszcze na nich ślad zimnych kamieni
Nie pragnę już niczego... nawet już nie pragnę
Szczęścia, by swą pieszczotą leczyć czoła skrwionych
Obłędem dni... Nie chcę bezcennych kamieni
Ni ich całunków chłodnych...

Dziewczyna tkliwie

Niechaj się twoje nagną
Skronie... Niech łzę z oczu twych... zdejmę wian z czoła
I wolność twoim dłoniom przywrócę...

[redacted]

Dziwna

[redacted] (groźnie)

Ukoi woda
Zatracenia na ojców swych i swoich braci!
Znalazła ~~tam~~ gniew straszliwy
Śpi a gdy ~~...~~ spojrzy, jak wicher sprawiedliwy
Spojrzeniem was wszystkich jednem razem zgładzi!
~~Wszędzie dzwonie ..., aby nie mógł ramion~~ — Nastąd skrwawić ... dłoni być ... ramion
Wyciągnąć ponad głowy wasze klątwy czarną
I nie być wam ~~...~~ grabarką cmentarną...
Biada! Biada każdemu kto w swej myśli splamion!..
Modlić się oczłarne dla mych rąk kajdany,
Ojcem dla mych oczu ślepotę...

Starzec twardo.

~~Mam na swej rzecz ... gniew srogi~~ Ukażmy drogi
A my ~~stoimy tu~~ [illegible] pełni trwogi
Czekamy dobrego słowa i pociechy...

Dziwna

(przenikliwie)

Czyście się tu zebrali, by płakać swe grzechy
I posypawszy czoła ~~...~~ popiołem gorącym
Rozedrzeć szaty ~~...~~ z krzykiem i lamentem,
Ubrać wory pokutne i w proch upaść czołem?
Na górach i na miejscach wysokich ogromnym
Głosem wołając, ręce łonnym omistem
W pierś kurczące bijąc razem nieprzytomnym
Wyznawając swe winy! Czerwoną krwią waszą
Obmyjcie swych czół hańbę! A ja was rozgrzeszę
W życie śmierci przypijać będę pełną czaszą
Krwi waszej i spodlonych was — dam nijakim pocieszę
Łzonem! Zbrodniczą pamięć waszego żywota

Zmyjąc z nas i odkupiąc powierzając niemej
Czystości zapomnienia nasze martwe ciała
Jeno niechaj zawoła dziś wasza tęsknota!
„Pragniemy wielkiej śmierci, kiedy nam nie dała
Pełni wszelkiego życia!

Głosy

/rozpaczliwie/
My żyć! my żyć chcemy!

Dziewczę

/jakby nagle ze snu zbudzona/

Tośmy
~~Więc wyście to~~ nie przyszli, by się kajać w skrusze?
To ~~Więc wy~~ście ~~to~~ nie przyszli aby na kolanie
Wyznać, że wam sromota upadła na duszę?

~~Głosy~~ Starzec twór
~~Hitot~~

Żyjemy w strachu
~~Idziemy~~ ~~tworzyć~~ a nie wiemy co się stanie

Kobieta stara

niepewni
Umęczeni ~~pewni~~ w bolesnej i mojej ~~wołamy - wyrwie veter.~~
[redacted] ~~wołamy~~ ukojenia ciszy i spokoju...

Dziewczę

/niespokojnie/
[redacted] ~~Więc wyście to~~ nie przyszli ~~dla~~ wielkiej pokuty?
/nagle jak by uderzona strasznym widokiem/
To ~~Hej~~ wracajcie do domów waszych! ~~wszystek~~ Swych progów
Strzeżcie! ~~Bo~~ Już miasto wstrzymał ~~żywy~~ dech zadumy!
Wróg widzialny tu przyszedł niewidzialnych wrogów!
Każcie zamykać okna, drzwi i okiennice!
Po rogach ~~wszystkich~~ ulic ustawiajcie straże!
Czuwajcie w dzień i w nocy... ~~Ale~~ w nocy świecy
Niech nikt nie pali ~~w oknach~~... ~~Bo~~ świeca was ~~zdradzi~~ wskaże,
Zdradzi!... Piaskiem zasypcie szpary i uszczelnijcie,
[redacted] ~~Bo~~ wiatr z nizin zaraz przywlókł tchnienie obce,
Co się zakradnie wszędzie, jak mgła wnętrze wpłynie,
Wliźnie ~~wpełznie~~ jak gad, jak złodziej! Wyboje i rowy
Zaległ jak czad wsiąknie, wcisnąć się pod ławy -
Łane, w bruk i skrzynie, w fałdy szat tajemne!
Wejdzie wam w krew i w płuca i w wasze potrawy,
W świątynie wasze, w książki, w myśli i sny ciemne...!

/Tłum milczy jak zmorzyjcie/

Zatrute tchnienie, obcy wiatr z nizin już pełen!
Zamykajcie drzwi, okna i kryjcie się w domu
[redacted] nikt go już nie stłumi i nic nie [illegible]!
Kochanek go dziewczynie wszczepi pokryjomu
W pocałunku, a matka dziecięciu ~~po czole~~ w pieszczocie!
Kraś brata w tchnieniu słowa! Uciekajcie! [redacted]

(tłum milczy) [redacted] Cisza?

Stoicie nieruchomi w bezruchu martwocie...
Czy nikt z was się nie boi ~~strasznego~~ groźnego przybysza?

(tajemniczo)

[redacted] milczycie... [redacted] nikt z was ~~mnie~~ nie pyta się o nie?
Uśpili swoje dusze i odeszli śpiące...
Czy one nie nie wiedzą, że zagasło słońce?
Nie słyszeliście dzwonów rozjęczanych dzwonic?
Wiecie przecież... ~~Śpiący się nie obudzili~~ Czy się stanie [illegible] zbudzili...
Może ~~ich~~ mrok gruz przyzwali... Dużo martwych było?
[redacted]
Ha! ha! Oni wypełzli, trupy i ożyli
Zbierają odpadki rozwalin, bo były
Nie mogą ruszyć karty... Jeno gruzy ~~stolne~~
Zbutwiałe i pomięte... budują z nich mury,
~~Pieczary ciemne, zgniłe, pleśniami porośnięte~~
Aby z robactwem ~~zamieszkać tam~~, wypełznąć otwory...
Wiecznie mieszkać w gnilicy i próchnie

Starzec [illegible]

[redacted]
Dusz nam użycz ~~[illegible]~~ straceń!... Czekamy litości ~~Stworzeń~~
Uśmiechnij ty się do nas!

Dziewczyna

Zdarłam uśmiech z mej twarzy... Uśmiech nie zagości ~~twarz z mojej [illegible]~~
Już na niej... Już nie padnie na mą twarz pobladłą
Jak słońce na zczerniałe nie padnie zwierciadło.
Odjęłam ~~[illegible]~~ [illegible]
Nie mam już oczu [illegible] /ukrywają na skarbie/ ~~[illegible]~~ [illegible]

Tam moje ~~zwierciadło~~ uśmiechy
Zostały... Porzuciłam je w cieniu i odbiegłam...
Może one uciekły jak ptaki z pod strzechy,
Bo zostały tam same, a ja ich nie strzegłam...
Czyście widzieli może ze złej groty ciemnej,
Duchy uśmiechów moich frunęły jak ptaki

Z trzepotem zatrwożonych skrzydeł? Czy podziemny
huk próżny?...

Starzec ~~mówi~~

Nie widzieliśmy nic...

Dziewica

(tajemniczo)

szczęście jaki

Klejnot tam pośród skarbów, które w mroczy ginę
Najstrojny i najczystszy mi jest?

(jedynie (z uniesieniem)

To mnie własne

Uśmiechy szczęśliwego zachwytu głębiny
Ile snu, które o mnie rozśnią, gdy tam zasnę...

(odchodzi w podziemie)

~~**Starzec**~~ ~~mi~~ [redacted]

Nie ~~rozumiemy~~ pojmujemy ciebie...

Dziewica

(z głębi, głosem dalekim [redacted])

każdy głos z daleka

Jest ciemny, bo mu echa w drodze słowa kradną
Ale milczenie także śpiewa jako rzeka
w nocy... Słuchaj milczenia... Idę na dno, na dno!

(schodzi [redacted]

Wódz

(chmurny)

(za nim)

Strażnik

Wodzu! Na twojej twarzy jest jeszcze rumieniec
Skroń ~~jeszcze~~ w górę wznosisz... Jam myślał żeś blady,
Że wzrok w ziemię wlepisz jak potępieniec!
~~Tyś~~ nie poziewiał nawet w nocy... Może ślady
Zębów gryzących z bólu ~~masz~~ na swoich rękach?

Wódz

(stara się nie słyszeć słów jego)

(unika jego spojrzeń)

Nie wstrzymuj mnie! Lud – widzisz – w czekaniu i lękach
Chwili upragnionego zbawienia czeka...
Poseł przybył i wnet się przed gromadą stawi
Jeno rada się ~~spóźnia~~ zbierze, ~~a wzrok ... ...~~
~~Z utęsknieniem~~... ~~a już~~ tłumy niecierpliwość trawi...

Strażnik

W oczy mi spojrzeć nie chcesz! Zwycięzcą wykrętnym
Zmniejszam zwrot który ci stawiam na drodze

Wódz

(wybuchając)

Nie stałem i nie będę stał przed tobą w trwodze
I rychło mi obmierznie mieć cię wciąż natrętnym
Cieniem przy sobie... ~~nie jesteś mnie upornej zwady!~~
~~Przestrogą oczy mi zachodzić jak gwoździem pod stopy!...~~
~~Jesteś mi nieproszony i zawsze doradcą~~
~~Mogę niecierpliwie spocić gorliwe pochopy!~~

Strażnik

(gorąco)

~~Strzeż~~ się!... Czas jeszcze cofnąć... nie bita godzina...
Jeszcze pora naprawić wszystko i w najlepsze
Pchnąć tory... Całe moje serce cię podeprze!...

Wódz

Czy sądzisz że mi gorsze niż tą niosę winą?
~~Daremnie chcesz~~ Próżny twój upór... ~~Ah~~ choćbym ci nawet dał pole
Byś przed ten zgromadzony lud rzucił swój zapał:
To gdybym ja z mem słowem jak ze złota zorem
Obok stanął i krzyknął: Okażcie swą wolę!
Ujrzałbyś że za mojem słowem lud będzie łapał
A ciebie swym stłumiłby potężnym wyborem...

Strażnik

A jeśli lud odepchnie twój dar? Ja weń wierzę!

Wódz

(twarzą)

Wpatrzyłem bacznie w ~~serca~~ ich ~~tęsknotom~~ Zaklinaniom wszystkim...
I miarą woli ludu jego losy mierzę...

Strażnik

(błagalnie)

Ty go oczyma swymi widzisz nazbyt niskim...
Kto kochankę ostatnią na ramionach niesie,
Ciężar miłosny — tem jest w swej żmudnej podróży
Silniejszym im ją kocha bardziej... Aż gdzieś w lesie
Lub w polu ustać może, kiedy się znuży,
Gdy mu wdzięczną siłę wyczerpanie niemi...
Złe mi łowane brzemię swe składa na ziemi
U swych stóp... ~~lecz~~ a któż winą kochankę obarczy
Niemocną? Czy ją naraz upadłą, zniżoną?
~~Rzec musisz~~: lecz powiesz: Kochankowi sił więcej nie starczy...

Wodzu, Ktoś ~~mną~~ /już/ duszy trudami zmorzony. Zwierzony
Opuściłeś skarłę ~~wieczną~~ twojej ramion siłę...
Odpocznij teraz...! Piersią odetchnij swobodną...
Daj mi! ~~Miecz~~ Ja podejmę ciężar!... Bo mam tyle
Mocy... ~~Ani na~~ ciężaru okażę się godną...
Zbądź się brzemienia! Moim ramionom zdaj trudy!

Wódz

(z wahaniem)

Szczęsny mi teraz mowę mówisz myśli sprzeczną...
A tem chętniej ten ciężar przyjmiesz, gdy do rąk
Dorzucon jeszcze będzie ten wodzów miecz mój.

Strażnik

(uległe)

W naszej łodzi ty dzierżysz kierownicze wiosło.
Lecz po burzy, że my płyniemy po zielonej głębinie...
Spracowałeś już dłonie a nas z drogi zniosło
Ugiąłeś ramiona... na rafy nasza łódź zapłynie!
Daj mi wiosło! Ja-ć będę jeno sługą ~~wierną~~ Koroną
~~[illegible]~~
Tych podwładnych, co gnęcie i trosk ~~tęsknota~~
Być... A ty stać będziesz czarownik przerażony.
Dłoń mi na kark położysz na znak żeś mi wiadomy...
~~Niech łódź i pierścienie moje złoto twe palce się splotą~~!
Gdy ujrzysz, że w mieliznę pchana łódź, niosłem rozrady!
To mnie ~~[illegible]~~ /Miejsca/ za włosy pochwyć buntownika
Iż topiel na kamiennej ciśnij zgon!

Głosy

Czekamy

Uległ od ciebie wodzu!

Wódz

(szydercze)

Mów tak myśl pomnika...
Patrz, jaki rad jej... łęka się... ombyza bramy
~~Gorodu~~ (Ks) zygmat z tobą

Strażnik

(boleśnie)

Oni opętani
I spaczeni podszeptem złym... jeno na chwilę...
~~Z [illegible]~~ Nie dam im zginąć w otchłani
~~Przemówię do nich~~... Duszę im z wędrówki przeciągnę
Na dawnej mocy...

Wójt

/pewien siebie/

Milczenie!

Strażnik

/błagalnie/

O wodzu! Czas jeszcze!

~~Oni nadbiegli daleko obliczyli ogniska~~
~~Dzięki, bo dotarli do niego ślad z bliska...~~ [redacted]
~~Ja mam ratunek~~... nie nie stracone! stój stanę i obwieszczę,
Że skarb ten, który oni już na dosięgną dłoni
Bliskim czuli, skradziony nam jest i wydarty...
Wtedy na nowo z wrogiem lud pójdzie i zyska,
Znów świętym ogniem gniewu każda twarz się spłoni,
Każdy dumny, dostojny tęsknotą podparty
Wyprostuje się godny, drżący gniew i oczyści...
Nie broni mi a bogacie znowu duszę będą
~~Stracony skarb, oni go dotknąć~~ posiądą!
Boskim skarb utracony oni go

Wójt

/z drwiną/

Kłamstwem zwodzisz? więc złudą zbawienie się iści?

Strażnik

Mówisz złuda a ona tą prawdą się stanie...
Najczystsza rzeczywistość to tęskne otchłanie!

Wójt

Fałszem dzień wyjawić, noc rozsiewać we dnie!

Strażnik

/zniża głos/

Słuchaj... więc skarb w najgłębszem zatopię jeziorze
By nigdy nikt nie znalazł go ni się dowiedział
Gdzie zatonął...

Wójt

Rozsądek twój zatonął w bredni

Strażnik

Najczystsze, niedosięgłe dobro duchom stworzę...
Ich do skarbca przybliży wieczysty z nim przedział,
Gdy skarb bezcenność swoją zagubi w bezedni

Wójt [redacted]

/lekceważąco/

Spiżarnię w straż ci oddam, byś jej strzegł, tracił...
A może wiesz jest lepszy na żebrce sposób...

V V

Wójt

(zwraca się do ludu)

(pospieszcie, by ulicę, co ~~[illegible]~~ i uprzedzić / strażnik chciał mnie lub uczynić)

Mężowie rady! Jeśli jesteście tu, ławy
Kamienne ~~swe~~ zasiądźcie

Głos

Są pośród nas, w tłumie

Wójt [redacted]

Zwołałem, by wielkie rozstrzygać swe sprawy
(do Rady) A wy je w doświadczonym swym ważcie rozumie...

Strażnik

(z gorączkowym szeptem)

Wodzu... Ja dzisiaj w nocy byłem w twej komnacie...
Tyś spał... Chyłkiem zakradłem się... u twojej głowy
Stałem z mieczem... Podniosłem go, by rąk zamachem
Ściąć ~~[illegible]~~... — ~~Ale~~ (lecz) się osłabił
Puls mój... Bom jeno w sobie słyszał — tam pod tym dachem —
Ostatnie zamilczane dobre słowo dla cię...
Sam zawinił — wyśnił — iem się dziś nie żalił!..

Wójt

Precz! Pod mocą się będzie miał marzyciem lub życiem...

V V

~~Ratusz~~

Rada Sędziwych (pasiowe kamienne)

(Przew. Dor.) ~~Najstarszy~~ ~~Przew. Rady~~

Witajcie wyprowadzeni!

Głosy

Pokłon! cześć sędziwym!

~~Mężczyźni~~ Mąż Hłuk

Niechaj wejdzie ~~wielkie~~ dzieci i mieszczanie
Z rady mężów.

(Rada Sędziwych zasiada ławy pod drzewem.)

Wójt

Zwołałem je, aby przytomni
Byli tu wszyscy dziwi, którzy nam wraz
w Radzie... Niech każdy drugo ten dzień ważny pomni,
w którym się nasze życie zmienia i przeobraża!
Zbyt wiele krwi nam z serca spłynęło, zbyt wiele
Ofiar z otwartą piersią legło u ołtarza
Zguby, zbyt wiele troski [redacted]
(a zbyt troski lubił w ~~[illegible]~~ wesele)

Głosy

Ciężko nam ~~wszystko~~ (Wszystko) ciężko

Najstarszy ~~Przew. Rady~~ (Przew. Dor)

Niech się już radowni

Zapomniał... Przyszłość grozi zgubą i porażką
~~[illegible]~~
A nie znamy ni którędy jest ... i ...

Głosy...

Dobrze się porzucamy, wodzu, ty nas prowadź
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
Pokrzep nas ramieniem... Wójt

~~Ołodziew Sędziwy~~

Mężów pracy wzory
Młotki szynów, kochanki mocne oblubieńców.
Lamentem napełnione są mury...
Bezsenność z nas obleka w bluźnie pośpieszców
~~Niepokój~~ toczy nas a serce ~~[illegible]~~ szumny
~~Napiera Napiera Przetoczy nam głowy~~
Ku ziemi przytłoczy nam głowy...

Wójt

Mężów pracy wzory,
Młotki szynów, kochanki mocnych oblubieńców!
Lamentem napełnione są mury... ~~[illegible]~~
~~Nie jest od pracy wolny nawet dzień godowy...~~ z nas obleka w bluźnie pośpieszców
Bezsenność ~~nam [illegible] obdarza z ramieniem~~
Niepokój razem jest bólem ~~[illegible]~~

Głosy

Chcemy spokoju ~~[illegible]~~. Niechaj się umniejszy
Twardy ciężar ~~[illegible]~~

Wójt

Oto dzień dzisiejszy
Być znać znaczony losem, by był dniem pociechy
Taki kres położył troskom i zgryzocie...
Chcemy by w naszych izbach znów zabrzmiały śmiechy,
By każdy znów radości mógł zaznać w pieśni
Żony i dzieci swoich; ~~[illegible]~~ życzenia
Dawno zasłużonego mógł użyć po znoju,
Zasoby ~~swoje~~ zwiększać i czerpać z zapasu,
Aby zakwitła zgoda, złoty czas spokoju... [redacted]

Głos

Więc ma ustać już
~~Czy ustanie już~~ walka i ~~[illegible]~~

Wójt

Słuchajcie przed obliczem sędziwej Dorady
Stawione będą prośby... Choć ich ludzie szyja [redacted]
Sami przyszli... Przynoszą zgodę i układy

Głosy [redacted]

Jakie żądania? ~~[illegible]~~ ; [redacted]

Wójt

Wiem nasza ~~już~~ droga,
A tylko szmór sarnych i braci biedne!
Więc wysłuchajmy jakie są żądania wrogów...
Wiecie iż służby moje zawsze były wierne...
Jeśli zasada, aby dać im wzajemną
Dali karki, jeśli nam stawi nadmierne
Wymogi; ja sam pierwszy odmowy przegrodą
Postawię między nami a wrogiem łakomym.
Ale jeśli nam łatwo przyjdzie kupić zgodę...

Głosy

Przyjmiemy zgodę! zgodę!

Wójt

Z wrogiem niezmierzonym
Walczymy, a dziś ... zaślepieni
Ginęliśmy i szczodrą krew lali szaleni
A nikt nie pytał czego żądają wrogowie...

~~Najstarszy~~ Prez. Rady

~~Trzeba przypomnieć poszłów~~ Niechaj w swojej mowie [redacted]
Wyjaśnią z czem przychodzą

~~Drugi starzec z Rady~~ Hanec Radny Wieńczy

Złota z góry w domu
Gorzej jest by ją kupić, jeżeli bez domu
O hańby ~~z~~ nam przychodzi

Strażnik

Miłosz ... przedajny!

~~Ludu~~ Ludzie! Zdradą nikczemną oszukany ludu!
Ciemny i głuchy! Gnuśną nadzieją zbrukany,
~~...~~ i tępego bez trudu
Na pokuszenie wiedzion!.. ~~...~~
~~...~~! Skażony, spaczony na duchu!
Zbudź myśl twą, wejmij łuskę z oczu i skroń hardą
Podniosłszy w górę
(spluwa na wroga)
W postać ~~wraz~~ pluń mu pogardą [redacted]

Wójt

(hamując wściekłość)
Oto jakież się zaczął ... spierki

~~Najstarszy~~ Prez. R.

W obliczu starców hańmy język ... kraski
Brud twojej ~~...~~ słów do naszych ~~...~~ szat przylega

Strażnik

O nie, trońcie wy zdrajcy, ~~s~~przedawcy i zbiegi
Niech otrząśnie z siebie te ... ręce
Co do mnie, tych jadem szeptów się przypiszą
Obmyję oczy, ~~...~~
~~...~~ i na nowo postrzyżę za oręże
Ja na znak ... pierwszy swój oręż wyciągam
I poświęcę za jedyny ~~...~~ celów świętem.
Spodlić nas chełpi [redacted] przemienić
Zniewalić nam ~~...~~ czyste serca ... bezwzględem!

Ludzi z pewnem lękiem że skarbca ~~[illegible]~~ wyrocznią stać się może
przez gorszy powstrzymaniem ~~[illegible]~~ ludu od ~~[illegible]~~ kroku, co jest tajemnicą
zamiarem wodza. ~~[illegible]~~ Trzeba mu najpierw
tej siły punkt obalić, więc spytać jego zamiaru
~~[illegible]~~ nadarza się sposobność ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ wyroczni strażnika broni z ręki i pokonania
go przez [illegible].

~~Głos z tłumu~~ ~~Najstarszy~~ Przw. R

Słowem rzetelnej rady i mądrej troski
Wódz mówi do nas. ~~Cofnij~~ Ty łżesz swe ~~[illegible]~~ zniewagi!

Strażnik

Z twoich słów mądrość się leje jak białe wody...
Potrzeb dostojności waszej sędziwej powagi
Czy ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ zapomnieli, że tam skarbca święty
Jest, a wy jego wierne macie być obrońce,
Że on was chce niezłomnymi mieć i być nietknięty
~~Chociaż~~ Nawet od myśli takiej, co otwarcie w słońce
Patrzeć nie śmie... A w słowach wodza drzemią skrytki
~~Które chowają w sobie zamysły potworne~~...
Kto ~~On się ze~~ zebrał drużyny nie wejdzie w przytyki...
~~Królewskie, [illegible] ubrać w swoje stroje~~ ...
Brońcie skarbu i poręczcie nie puście ... zadnie.

~~Głos z tłumu~~ Starszyzna

Nie porażąż nam w myśli posiecone i zdradne
Zakusy, by skarb ruszyć...

Strażnik (~~[illegible]~~ w zapale)

Wszak skarb od was żąda
Byście niezłomni byli... On żyje w głębinie
Czystości waszej duszy.. On się w niej przegląda...
A bez niej jako słońce dla ślepca skarb zginie!

Głos z tłumu
(zaniepokojony)

Co mówisz?

Strażnik (w ~~[illegible]~~ uniesieniu)

Jeden klejnot w skarbcu nosi miano
„Nieskalaność" Jeżeli świerszcz dzisiaj rano
Otworzysz podwoi — on zginie na wieki

Wódz (~~[illegible]~~ Porozumiewająco spoglądając — słowo, by strażnik stracił jego broni zwalczył)

Jeśli skarb ten niezwykły tak a żąda nanej
Krwi, której żmy dla niego przelali już wieki,
Żądasz z wrót wniesiesz drogocennej pamięci:
To trzeba nam go wynieść, przekonać się wpierw
Czy go nie okupiem ~~[illegible]~~ wartą wielka cena
Tu: Czy on warty by kłaść za żywot i trudy
Których żąda ~~[illegible]~~ w obronie jeno
Wyrzucić dar potworów, aby go potem na szali
Z skarbem złożyć i zważyć wartości przeciwne...

Głos z tłumu

Nigdy ~~oczyma~~ nasze oczy skarbuśmy nie oglądali...

~~Najstarszy~~ Rycerz R

Nieraz ja już wyglądałem, widząc ofiar przyczynę
Jakąś opłacaną skarbom, co też tam śpi na dnie
I wyglądałem złoto owe, ziemią ukrzywdzeni
Może, że zajrzeć trzeba

Głos z tłumu

Pójdziemy gromadnie

~~Drugi starzec z Rady~~ Mieszko [redacted]

Wiesz

W stare oczy jeszcze przed śmiercią te dziwne
Rzeczy ujrzę, co w głębi schowane wśród ziemi
Radzi ją swoją mocą i ob ... marzą
Tysiące, pokoleń całe

Strażnik

Szalone karzą!

~~Nam nie starczy po czynie dumne powiedzenia,~~
~~To szczęście, które nie wie i jest tajemnicą~~
~~Samemu sobie, to jej największe wyobrażenia~~
~~By same siebie posiąść mogło i granicą~~
~~Pożądania doczesne się bezkreśnie...~~

w IV akt

Głos z tłumu

Chcemy

Widzieć skarbiec. . . .

Żyd (przesadnie chcąc obrazowo wzbudzając łakomstwo i ciekawość)

Pragniemy sprawdzić... Bo jeśli
Tam śpią korony, berła, miecze i pierścienie
Z kruszców ~~...~~ któż się z was czy czas i umierzenie
Rdzą ich nie zgniotą? Będziem że dla rdzy ginęli

Tłum

Nie będziem!

Żyd ([redacted])

Jeśli białe kamienne posągi
Lub marmurów rzezane kunsztem arcydzielnym
W sercu wonnem — to któż się czy ręką przecięgi,
W których nawet spiżowe ~~to~~ surową starą głuchną
Nie stoczyją kamienia w proch a drzewa w próchno?
Czy za życie i za prochno pójdziem iść w śmiertelnem
Oczekiwaniu ~~...~~ zguby?.. ~~...~~...

Tłum

Nie pójdziemy!

Strażnik

Skarbu bezdusznie ceni, kto jego najświętsze wnętrze
Serce kruszcem i głazem ~~bezcennie~~ ~~zgniecie~~... [redacted]

Głos z tłumu

Jeśli wiesz, czem jest skarbiec, powiedz

Łotr (zuchwale)

Tyś sam chodził
Pierwej wszedł we mnie, która teraz jak obawa
trwaje... Bracia! Nikt nigdy tam w głąb się nie trudził
Zejść, choć są nieliczni, którzy za skarb padli...
A jeśli tego skarbu nie ma tam w głębinie?
Jeśli nic nie ma? Jeśli trzeć jego ukradli?
[redacted] Kto jest, który nie widząc, teraz za skarb zginie?

Tłum

Nikt...

Łotr (z tonem wyższości) Ja nie mamię! 1.

[redacted] Postój, bronię ~~Najstraszniejszy~~ Strażnik ~~ciężarem~~ zwiąże tre ramię!

Tłum

Skarb nam pokażcie! Chcemy wyjść

Strażnik

Stójcie. On kłamie!

Głos z tłumu

Może głąb próżna! ~~spróchniała~~, jako ~~bez trupa grobowiec~~ [redacted]

Łotr

Mów jeśli wiesz czem są skarby

Tłum

Powiedz! Powiedz!

Strażnik ~~(chce uniknąć ostrzeżenia [illegible] marną [illegible] tłumu i który już grają [illegible] i [illegible])~~

Słuchajcie ~~mnie~~! Cementowych jest ten skarb głaz
z którym tętniło serce pokrzepienia szuka
Cementowych są te drzwi, czary i wrota
Co dziedzictwem z przodków na sznura i wnuka

~~[illegible]~~

7

Przechowały przez wieki, pokoleń łańcuchem
Jedno pewne: Ten skarb nasz na wyżynnym szczycie
Trzymać zawsze i nie dać zejść w dół

Vox

(Mężczyzna w miejscu przejęcia z tłumu)

Mów co z głuchem
Śpi podziemiu. On nie wie o skarbach... Szczyci?

Tłum

Mów nam o skarbie! Mów nam o skarbie [redacted]

Strażnik

[redacted] (jak wzruszony) Przez lata

Długie, górne i dumne Każdy dzień przybyły
Dorzucał klejnot jeden... Skarbca treść bogata
Rosła z dnia na dzień... Każdy trup [redacted] (okryty) zwłokami
Każda krwi kropla, każda purpurowa rana
Zasilały tak hojnie, szczodrze i rozrzutnie
Ten loch, iż mu zaiste dziś innego miana
Nie znam, jeno „Bezcenna Skarbnica"!... Bałamutnie
Czy śnicie jeśli ~~owo~~ wielkie to duchów królestwo
Ten skarb ~~zdobyty bohaterstwa złotem~~ najwyższych wichrem złotem,
Osiągnięty ~~zysków~~ ponadgwiezdnych lotem
Jedynym ogniem z gwiazd chcecie i cisnąć w niebo

Tłum

Mów nam o skarbie! Mów nam o skarbie

Strażnik

(w serdecznej rozpaczy) [redacted]

Pomnicie?

(chce ale wiedzieć, skarbu ocalić jego wielkości, a jednak dać mieć wiarą ludzi jak ... rozmarzone pojęcie jego po zgrzeszeniu gdzie leży ... ludzi ... nigdy ... (Strażnik))

Stary zielony mchami głaz wśród świątyni
Leży, na wielołzawym cichej skały szczycie
Opierając się burzom i gromom ich zmiennym.
To grobowiec... ~~Mówią~~ Baśń mówi, że tam pod nim w skrytym
Dawno zgładzonej próchnem leży rycerz-śpiewak.
Nikt jego miana nie wie... Jego zgon i życie
Nikomu już nieznane... Jego pieśni sławne
Umarły, zapomniane nawet przez gawędy...
Może on nawet nigdy nie ~~żył~~ istniał i nie żył...
A jednak tego głazu czary staro dawne
Stworzyły jemu życie i duszę z legendy
Czarodziejskiej co z ciemnej tajemnicy wstała
A w którą duch wasz snami marzenia uwierzył
I dziś śpiewak w was żyje, chociaż nigdy nie żył...
Baśnią której nie stworzył nigdy, on w was składa
Najpiękniejszą pieśń swoją w wasze zadumanie
O nim wielkim... I kiedy go śnicie wieczorem

Niespokojne są wrota dowieczne

Strażnicy ... ~~Jeśli~~ zostanie ~~kiedyś przed wyjściem~~

~~Strażnicy chronić~~ który wtrąci ich święte zacisze

Wyrzucana jest od skarbów by ich przed rozgłosem

Strażom chronić, co chodzi jak zjawi przez bycie

w ~~...~~ progu kościoła

~~Ich głos~~ jej wyższy wracają się za jej głosem

& ... gromadzą się w nowy obraz

...ciężkiej ~~...~~ potężniejsza wrota [redacted]

...świat między.

Wróż (chce lekceważącym tonem osłabić wrażenie wrażenia)

Coż chce to bajanie?

~~Strażnik Najstarszy~~ Przew. R.

...iem o skarbie nic ... I jakże potem

~~...~~ uwielbiać urok rzeczy tajemnych?

Strażnik

...i wzniósł dla skarbów ciemnych

...wyższą wartością, najczystszym klejnotem

/ ~~...~~ / [redacted] (najgroźniejsze)

Dziewica

~~...~~ spiżowe ~~drzwi krypty ... ...~~

~~... wyparta z nich~~

~~Niespokojne są wrota dowieczne~~ [redacted]

...u, który zakłóca ich święte zacisze...

...am jest od skarbów, aby przed rozgłosem [redacted]

... ~~...~~ głosów ich chronić, co ~~...~~ są jak przybyłe

...em osłonięciu na progu kościoła.

...spiżowym troska moja straż porucza

...nej ziemności niezłomnego klucza,

...s bezbronna świętość ciężko przyjąć nie zdoła...

[redacted]

później ~~Alla...~~

~~Najstarszy~~ Przew. R.

...er tę, którąś skarbom poświęcał w obliczu

...ermaną teścią mając strzegę obcowanie

...u są głuchych podziemi głębie tajemnicze

Tłum

...ów nam o skarbie, mów nam o skarbie

~~Drugi starzec z Rady~~ Więcej

wznanie

...yć przed ludem...

Dziewica

(jakby nieobecna duchem)

Oczy zakrzyczy zasłona

~~...~~ Z niemych omenni w palców splatanie rękami

zchodziłam w głąb podziemną wkojoną skami

w święta jasność tkwiąca i błogosławiona

Gorzkimi olśnieniu się dla snów przeczucia.

Upe Poselstwo t…

Niechaj szczęśliwe będzie jem…
Drzwi lekko odchylone znajdzie…
Niesie wieść że tam dalej za…
Są ogrody cudowne i skąd …
~~Tygłos pieśni najtęskniejszej~~
~~Głos pieśni / a wesołej wieść wieść o~~
~~wieść przyszłości o~~

Piochfire

~~Dziś szczęśliwe jes~~

~~Dziś~~ Szczęśliwe jest jest [illegible] posel…
Gdy przez drzwi odchylone widzi [illegible]
~~Wśród mgły kiedy pieśni się za t…~~
~~Są ogrody cudowne~~
Gdy choć drzwi odchylone z [illegible]
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
Wieść z pomroce, że tam za ciem…
~~Jest~~ Są ogrody cudowne ~~[illegible]~~

I święto wiecz…

Szczęśliwem ~~dziś~~ jes…
Gdy choć drzwi rozchyl…
~~Wśród mrokom, [illegible]~~
Wieści pomroce że ta…
Ogrody wieczne kwitną…

[illegible]

S

Wody cichej i sennej szyba zadumana
Jeśli się nad nią w ciemnej pochylisz rozmowie
To studnią ci z głębiny tra[…] twarz odpowie…
A im piękniejszy będzie ten ~~co~~ głębią wierzana
Piękniejszą ci odpowiedź da… bo w twem czole
~~Zapisane… [illegible]~~ Ślepcze nic nie ujrzysz w dole!
Mosisz ja… Ale

Tłum

/ z krzykiem /

Mów nam o skarbie, mów nam o skarbie!

Drzewica

Raz ze snu

Jeno wskazuję go językiem…

Tłum

Jak: ~~[illegible]~~? [redacted]

Drzewica

~~Drzewo~~ Była to księga

~~Tajemnica… otworzą ją już same narty~~
Tajemnica… była otworzyć zawsze już był wcześniej…
W klejnoty i złotogłów oprawna kosztownie,
Nieotwierana śpi… klamra ją spina – nigdy
Złota i niezruszonych siedem czarnych pieczęci
Wśród krwawiące mrok płoną dymne smolne gromnice
A ogniście milczenie tajemnicę świeci

~~Najstarszy~~ Brat R.

Powiedz nam jakie w owej księdze przeznaczenia
Zapisano nam losy i jakie wyroki
Jaka mądrość bezdenna kryje się wśród cienia
Miedź w niej czytaj, niech nam z niej wieszczy prorok!

Drzewica

Białością swą się broni karta pisma znakom
Jeno piękno najszczersze wzór da swe dziedzictwo

Głos z tłumu

[redacted]
~~Znaki~~ Dziwne słowa mówisz nam prostakom

~~Najstarszy~~ Brat R

Jakież z tej księgi losów nam padł dziedzictwo

Drzewica

Czyście już ~~Tacy~~ otwórz gdzieś ~~[illegible]~~ najszczersi, czy raczej?
Czy wiecie? droga w górę nigdy się nie kończy!

Musicie wyjąć z życia najpiękniejszą powieść
I sami spisać mądrość w pomieszczeniu księgi...
Jeno najwyższą mądrość i ducha potęgę
Spisać tam wolno

~~Starzec~~ Wieszcz Ten

Czego chcecie ~~tem~~ słowem dowieść

Tłum

Mów nam o skarbie, mów nam o skarbie

Dziewica (weselnie)

O skarb

Rzucam słowa

Tłum

Co kryje ta księga niezwana?

Dziewica

~~Droga w niej nie ma końca~~ ... To każdy wyczyta
I prosi... ~~[illegible]~~ księga ~~ta~~ w niej zapisana... w niemym mijać

Wódz

Za prostą treść księgi, za mądrość ciężką przyjmij
Chcecie dać życie swoje

Tłum ~~[illegible]~~

Wodzu! My przy tobie!

Strażnik

[redacted]
~~Zaspani w gospodzie~~ / strudzeni podróżni?
Długo ~~[illegible]~~ was czeka. Ja ~~[illegible]~~ was w oddal sposobię!

pośród

Wódz

~~Mój naród lud gniew ... potęga~~

~~Tłum Najstarszy~~ Przew R

Ciemność wam skarbiec! Po co życie ta zagadka

Wódz

~~Po co tę księgę wiedzy zakrytą przybliża~~?
~~Zmieniam ją~~ niedostępną będę do ostatka
I zrywam ranę pasji wobec upadłości
~~Wiem~~ cel wasz i wiem po co rozsiana ta zagadka (do tłumu)
Mądrość lecz wasz skuć chcesz jak dzieci straszami
Ciemności

Znam

~~Najstarszy~~ Przew R

Jakiż skarb ten ~~[illegible]~~ być ludowi daszy?

Przew. Rad.

W twej duszy zamkniętej
Śpi wiedza... Czemuś jej się przed nami zaparła

Dziewica

Gdy zamknę oczy jest mi jakby ją otwarła
Przed tym nie otwieram nigdy gdy tęsknota
Moja chce widzieć

Przew.

Tyś jedyna wrota
Do przejść tych przekraczania

Tłum

Czemu są skarby

Dziewica

A ~~tam~~ nigdy skarbów nie widziała...

Przew.

Wódz

Czyż drugą jeno czarną na ocnej przeszkodą
Jeno ogniskiem który go po bagnach mami.

Tłum

Czem nam był skarb twój: Poco jest?

Dziewica

Głuche podziemie
Kryje go; tam treść jego niedościgła drzemie...
Mur twardy go otacza i zamyka skrycie,
By był ~~[illegible]~~ odjęty zwiadów ciekawszych zmierzeniu.
Oto mury ochronne... Czyż ich nie widzicie?
Ja wam wskazuję miejsce... ja was tu prowadzę
Skroś tych murów wolno, wokoło kamieni
Świecących strzeżeniem nad niezmierną treścią
Spowolam dotykać z mistyczną [illegible]
Tych ~~kamieni~~ głazów, byście stali ~~[illegible]~~ niemi i zdziwieni
Wodzić was skroś murów tych i wam pozwalać
Iść, szukać, oblekaniem marzyć i marzyć
O tem co nie jest dane nikomu zobaczyć,
Duszę waszą mistyczną tajemnic zapalić
Po to ja jestem, sługa skarbu... Czem skarb ów jest ~~[illegible]~~
Nie wiem...

Tłum /z osłupieniem

Nie wie!!!

~~Najstarszy~~ Przew. R

Oczyma na skarb wyjściemi
Tyś jedyna patrząca. W twej duszy zamkniętej
Śpi wiedza, którą mroki przed nami zaparły...
Coś widziała, gdyś w głąb zgodziła podziemi?

Dziewica

Gdy zamknę oczy jest mi jakby ją otwarła
Przed tym nie otwieram nigdy gdy tęsknota
Moja chce ~~patrzeć~~ widzieć

~~Najstarszy~~ Przew. R

Jednak tyś jedyna ~~wrota~~ ~~przejść ten~~ wrót
~~Skarbnicy~~ przekraczałaś... Czemuś jako straża
Niewzruszona?

Dziewica

Tam nigdy skarbu nie widziałam!

Tłum
/ostrupiały/
Uwięziła ona nie widziała. Posię
Przyniesiecie. ~~Przyniesie Niespodziany~~!

Wódz z tryumfem
Teraz widno mi z czego urosłę
Mgły i opar ~~wilgotny~~ tęczowy ławin

~~Najstarszy~~ Brzek
mieć wyznanie

Zapewne się...

Wódz
/daje pierścień/
Znak ~~im dzisiaj~~ zaręczin... Niech ich pomnoży w sercu...

/jeden z tłumu wychodzi/
I któż z ~~nas dziś~~ wychodzi z zapasów zwycięski?
Kusiłeś i dosięgnął cię twardy cios klęski
~~Przyjmij tobie piersi ciężkiemi kolany~~?

Strażnik
/odpasuje miecz/
Ugasiłbym ci włożyć ten miecz i mogiłę
Zapiąć.
/oddaje miecz wodzowi/
Weź go ~~w ręce ... nie jest pokonany~~,
~~Żeruję~~ jest zbyt silny żeby chcieć wycierać siłą!

przenieść

Dziewica
Coś padło co wysoko strzelało do góry
Lekko i dumnie... Ptaka coś co ogniowymi
Złotemi nas ciągnęło nad chmury, nad chmury.
Coś gaśnie co nam było światłem i ponury
Mroki zostaje...
[redacted]

przenieść wyżej

Głos z tłumu
Poselstwo idzie...

/Wchodzi Poseł. Jest nagi, ogromny, o ciemnej skórze. Na barach zielona skóra, na głowie bawoli rogaty łeb. Długa broda i włosy rude. Na uszach zawieszki z kruszcu. Z szyi pierścień, z długiej nici kamiennymi srebrnymi oczy rozśrogane chustki. Z nim Olea prowadzi go, trzymając dłoń na łbo pamiennym. Jest naga, kryje ją złoto skóra dzikiego zwierza. W włosach długich rozpuszczonych ~~białych~~ liście... Ciało przeszyte paprociami księżycem leśnym/

Poseł.

Zgoda z wami!

Wójt

Witaj!

Strażnik

Stójcie. Bo poseł tu nie sam przybywa...
Jeno jemu samemu dozwolone wejście
Lecz on zgmoczy pokusowych wspiera posiłkiem...
Obcą ~~którą~~ tu przywiódł.

Obca

Posłowi zakryta
Ostrożność zana oczy mocą: Z obcem wnęcie
Jestem nim laską ślepca

Poseł (z uwagą)

Nie przychodzę chyłkiem.
Dobrowolnie otwarto bramy

Wójt

Przewiązanie
Zdejmcie posłowi z oczu.

(wypełniono rozkaz)

(do Obcej)

A ty przewodniczko
Piękna niewiasto, boć długie znużyło czekanie
I przemęczeniem zmęczenia zabarwiło twe lico

Obca

Niezmożona-m jest, póki nie rozdałam darów
Które niosę, a którycheś ~~…~~ wodza nas nosić
Lekko przez sercu nie jeden biegłam i przez parów...
Rozchylajcie je... prędko... ([redacted])

Wójt

(do Obcej cicho)

Już za ~~ci~~ wam [redacted] podliczy.

~~Dziewica~~ [redacted]

(do Obcej)

Umiałaś zapał wodza zgasić dziwną wodą

Obce

Przychodzę by was darzyć. Niczego nie skąpię

Strażnik

Rzuć słów tych ~~[illegible]~~ bezrozsądnych w ten lud! Gniew cię zgubi!
Prawo, że uświęcili swą powagą starce
I ~~tak~~ ród! Mów! Nie mam broni i mieczem nie skarcę
Ni pięścią nie zgubię ci nikczemnego czoła

Poseł (~~[illegible]~~)

Rudy mój łeb kolczasty bawolimi rogi
Gińczy gniew mi nastroszy jeżem pręży włosów
Zgrzytem mych kłaczystych ślepi gnam tury w leśne drogi
I najtwardsze rosochy kruszy grom mych ciosów!
Sam jeno stalowy pomiot żelaznej wilczycy
Żywion surowem dzikiem wilczem ssał z wymienia
Ostrą woń krwi i leśnych ziół śpi w mej duszy
Twardej (o) dzikim ogniem skorą moje spojrzenia...
Z wilczą skórą na barach, ~~kiedy~~ jeno pierzel łazy
Ściskając w wściekłej garści tropię zwierza ślady...
Serca żubrów mnie żywią i nad krwi kałużą
Nocleg mój i łakome dymiące biesiady
Zna wróg co głodnym zębem darł mi pierś włochatą
Ale kły krzywe ~~st[illegible]~~ strażące z czarnych dziąseł piany
Wiedz, trzaskiem łamanych żeber kłód mnie za to
Że jelita wygnało żeń moje kolano...
Znasz mnie teraz? Nie potrzeba przed mą wściekłość grozy!

Strażnik

~~Dosyć [illegible] wichrów smoczek [illegible]!~~ Dostoję!

Wójt ~~to jest~~ (do Strażnika)

odwróć!
~~Uczynie zwraca~~ uwagę ~~twoją~~ wiór zapalny
Do ludu ty przemówić a lud ci przychylny

Poseł

Wybaczcie ~~mi [illegible] zapędził [illegible] mnie gorzkie~~ słowo...
Gniew w tej mowie zapędził mnie słowo
Ale go stłumię jako ~~z natury~~ ~~[illegible]~~ opylony,
Bom ty przyrzekł by ~~mówić~~ ~~dobre~~ sam słowo życzliwe...

~~Najstarszy~~ Przew R

Mów i niechaj nam serce twe nie będzie krzywe...

Wójt

Czego żądacie ludzie ciemnego nazwiska
W zamian za przyniesione nam dary wyzwolin.

Poseł

Plemię nasze, co gniazdo waszego siedliska
Oblega od lat dawnych, zwie się „Wichry z dolin".
Niezmordowani, wszystkie okrążamy ziemie,
Nieustanna nas wiedzie po świecie wędrówka,
Idziemy w mróz i burzę, dążym w dzień i w nocy...
Nieprzeliczone nasze jest potężne plemię
I nic się dotąd naszej nie oparło mocy...
Pierwszą drogę zamyka nam wasza placówka.

~~Najstarszy~~ ~~Przew. R.~~ (Przeor Dzwonu)

Jakiej za uwolnienie żądacie ofiary?

Poseł

Nigdy i od nikogo ofiar nie żądamy...
Ziemi z naszych rąk jeszcze otrzymało dary.
Chcemy jeno, aby nam otwarto bramy
Twierdzy waszej... Nadskalny wasz gród leży nam w drodze
Pochyły. Grzebień skarpy urwisty i stromy
Jedynym jeno przesmykiem przejście daje wolne
Na drugą stronę tego łańcucha... [illegible]
Tej przełęczy wyście swoją twierdzą zagrodzili,
Wyście na niej oparli ~~granitowe stopy~~ warowne okopy
Tego gniazda i nasze powstrzymali stopy
Przeto w obręczy dzierżym was aż do tej chwili...

~~Głosy~~ (zakonni)

Jeno przejść pragną tędy! Jeno przejść chcą tędy

~~Najstarszy~~ Przew. R

Jakże wiedzieć możemy, czy to nie z podstępem
Przychodzisz, by owładnąć naszym niedostępem.
Ostrożność moja mówi... Pokaż mi ~~tej~~ w niej tędy.

Poseł

Gdyby wam dowieść, że się myśl nasza nie kłoni
Ku zdradzie, broń złożymy wszystką za murami
I przez siedlisko wasze przejdziemy bez broni...
Broń nie jest nam potrzebna. Kiedy przyjdziem — chętnie
Witają nas i zgodą przymierzą się z nami,
Jeno wyście w nas wroga mieć chcieli... Doniośnie

Ogrodzeni z widłów i maczug przez wrogi
Przejdziemy ścieżką... Jeśli nas jeszcze raz straży
Niepoliczone mnóstwo naszego ~~gromada~~ gromady;
Jeśli trwogę ujrzycie, że chociaż bezbronni
Niczby nas zgnieść możemy, to takie układy
Zawrzemy: Tylko po kilku albo kilkunastu
Nasi przechodzić będą przez gród... Czyście skłonni?
Gdy bezpiecznie zamkniecie za jedną drużyną
Bramy, wpuścicie drugą — aż wszyscy przepłyną!
Kilku bezbronnych mężów znak nie grozi miastu.

Wójt

Nic nie w tem żadnej zdrady.

~~Najstarszy~~ Przew. R

Postęp nie wygląda
Z stóp ~~twoich~~ wszystkich

Gród

Mało żąda ~~ta~~ wróg! Tak mało żąda!

~~Dziewica~~ Strażnik

Zaraz przejść wystarczy... Poznacie zapóźno
trwogę!

~~Najstarszy~~ Przew. R (strofuje)

Nie wróg! Dopiero teraz widzim próżną
I daremną karń długich lat...

~~Dziewica~~ Strażnik

Stępi~~ające~~ one dumne!

Posel

Oto widzicie, że was postępem nie kusi!

Gród (postępuje z obawą by się ~~nie~~ ... nie wymknęła okazja)

Godźmy się na ~~ten~~ ten układ! Przyjmujemy ta zgodę!
Będziem w pokoju żyli!

Posel

[redacted]
Aby mnie ...
Przymierze było ufnej poręką poparte
Przecież sam: Niosły mnie i córki plemienia
Z pióropusz wszystkie są piękne i tej oto warte
Przewodnicy mej, i mocy blaskami pierścienia

z wsi —

Głos z ludu

Jeśli je odwrócicie, to na naszą szkodę

Wódz (przerzucając się ~~przyposabiając~~ i grożąc ~~wstrząśnie~~)

~~[illegible]~~

Niech ... was ~~[illegible]~~ starców zawrzemy szczerość

~~Prez. R.~~ ~~Zgodzimy~~

~~W ... [illegible]~~

~~[illegible] ... jego szczęśliwość~~

z wsi ~~Tak jak [illegible]~~

~~Jest~~

Być wam za żony dane, aby w dom wesele
Przyniosły w dobry czas, wstydu i szczęśliwości
Czy lękacie się zdrady mej?

~~Najstarszy~~ Prez. R.

Jeno szczęśliwość
Jest w ~~tych~~ słowach (prawda) .. ~~Tak mówią~~ (Mówią jako) jego przyjaciele!

Obca

/do Wodza/
/cicho/

~~[illegible]~~ ~~Twoja jestem~~! (Z wami zostanę)

Wódz

/cicho/

Niech ci życie z róż ściele!

/głośno/

Tłum: ~~Wszyscy~~ Jedno do woli ludu pieczęć się przyłoży
Poszanowanie ~~mądrej i szczerej~~ rady

~~Najstarszy~~ Prez. R.

Dla dobra ludu ~~dane tobą uświęcimy~~ (aż chcemy wprowadzić) układy
Niechaj z niego dzień dzisiejszy wszystkim szczęście stworzy!

Głosy

Niech żyją posły, Rada i wódz! Cześć im! Chwała!
Niech nas łączy zgoda!

Wódz

Dzięki! Niech się dowie cała
Ludność o swem weselu! Niech będą puhary
Przyniesione, ~~by radę wszystkim odwieczną~~
Aby ~~uczcić~~ kielichem ~~uczczę [illegible]~~ gości!
~~Wszyscy~~ .. Posłom przyjazne dane będą dary!

Głos

~~Cieszmy się naszym ... żywotem bezpiecznym.~~

Wódz

~~A w posłach postępuj drabów tych i gości~~

~~Głos~~ Tłum (wybiega kilku z krzykiem)

Dzień szczęścia i ~~wesela~~ radości

Głos ~~a [illegible]~~

~~Lew~~ ?

Głos z ludu

Jeśli ją odrzucicie, to na naszą szkodę [illegible]

Wódz ([illegible]) [illegible]

~~[illegible]~~

Niech wszyscy wiedzą [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]

~~[illegible]~~ [illegible]

~~[illegible]~~

~~[illegible] jeno życzliwość~~

~~[illegible]~~

Być nam za żony dane, aby w dom wesele
Przynieść z dobrym [illegible], urodę i szczęśliwość
Czy lękacie się zdrady mej?

~~Najstarszy~~ Przez R

Jeno życzliwość
Jest w ~~jego~~ jej słowach.. Tak ~~mówią~~ mówili jako przyjaciele!

Obca

(do [illegible])
(cicho)

[illegible] ~~Twoi jesteśmy~~! (Z wami zostanę)

Wódz

(cicho)

Aż ci dzień z róż uściele!

(głośno)

Tłum: ~~Niechaj~~ Jutro do woli ludu pieczęć swą przyłoży
Postanowienie ~~mądrej i sędziwej~~ rady

~~Najstarszy~~ Przez R

Dla dobra ludu ~~[illegible]~~ układy
Niechaj z niej dzień dzisiejszy wszystkim szczęście stworzy!

Głosy

Niech żyją posły, Rada i wódz! Cześć im! Chwała!
Niech się stanie zgoda!

Wódz

Dzieci! Niech się stanie cała
Mądrość o swem weselu! Niech będą puhary
Przyniesione, ~~by radą wzajem odwzajemnić~~
Aby ~~[illegible]~~ wielkiem ~~[illegible]~~ [illegible]
~~[illegible]~~... Posłom przyjazne dane będą dary!

Głos

~~Cieszmy się [illegible] [illegible] żywotem bezpiecznym.~~

Wódz

~~A w posłach pozyskamy drużbów dzielnych i gości~~

~~Głos~~ Tłum (wybiega kilku z krzykiem)

Dzień szczęścia i ~~wesela~~ radości

Głos

~~A skończy się na [illegible]~~

~~Lecz~~ ?

Tłum

Chcemy je widzieć

Król

~~Jutro rano to gromadnie~~

Dosyć zwolony będzie, aby dzień pamiętny
Utrwalić w naszej myśli

Głos.

Strażnicy na skarbce!

Dziewka

~~Pójdziemy paź dziś pracować~~ Zmusiłam ich do pracy ... ~~Zimny~~ nie śpi mi niechętny
~~Strzegą go~~ Przeto strażnicy ~~go~~ z opieką potrzeba...

~~Najstarszy~~ Pisarz

Gdy ciemność zapry się jutro będziem skarbu strzegą

Kobieta stara

Dzień wieczorem zaczyna... Ujrzymy niedługo
Skarby tajne... będziemy patrzyli oczyma
Będziem mogli dotykać złoto, które trzyma
Mrok w tajemnicy...

Dziewka

Ha, ha! Aż nadejdzie chwila
Kiedy powiem: weźmiesz tam bezużyteczne
Leżą skarbu klejnoty, i niech je ~~[illegible]~~ ~~ozdobą~~ opyla
Raczej żonom i córkom ozdoby świąteczne
Weźmiemy z nich, łańcuchy, ~~kol~~ guzy, naszyjniki
Zausznice, naramiennice i pierścienie szczere
Szpilki na szaty, sprzączki na trzewiki
Będą piękniejsze, będziem ~~bo je~~ ~~bardziej~~ wolnej, błyszczące
Bardziej niż dotąd Ha, ha! ~~A do tej pory zmiany~~
~~Przysposobią ich córki~~

Giermek

(Przynosi dzban i trzy srebrne puchary)
Oto rozkazany

(Za giermkiem wpadają trzy dziewczęta białe ubrane
z wieńcami z kwiatów i z koroną, całe w uśmiechach
i rozśpiewaniu)

Tłum

Chcemy je widzieć

Wójt

~~Jutro zaraz to gromadnie~~
~~Dosięgę zwolony będzie, aby dzień pamiętny~~
~~Utrwalić w naszej myśli~~

Głos.

~~Strażnicka na blaszce!~~

Drwina

~~Pierwszy raz dziś pracować~~ Musiałam klucz do pracy ... ~~Ziemny pan~~ nie Jest mi niechętny
~~Strzeż go~~ Przeto Strażnik nosi ~~go jego~~ z opieką potrzebę...

~~Najstarszy~~ Przeor

Gdy wierność zaprzysięgą pień będzie skarbu strzegł

Kobieta stara

Dzień niejeden czeka... Ujrzymy nietknięte
Skarby tające... będziemy patrzyli oczyma
Będziem mogli dotknąć zbiór, który trzyma
Mrok w tajemnicy...

Drwina

Ha. ha! Aż nadejdzie chwila
Kiedy powiem: Gdy już tam bezużyteczne
Leżą skarbu klejnoty, "Niechże je ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ opyla
Raczej żonom i córkom ozdoby świąteczne
Naszyjniki z nich, łańcuchy, ~~kol~~ guzy, szczypiórki
Zauszki naramienice i pierścienie srebrne
Szpilki na szaty, sprzączki na trzewiki
Będą piękniejsze, będziem ~~bajki~~ ~~[illegible]~~ weselej biły sercem
Bardziej niż złotem Ha. ha! ~~A do tej zaś zmiany~~
~~Przysposobię się córki~~

Giermek

(Przynosi dzban i kryształowe puchary)
Oto rozstrzygany

(Za giermkiem wpadają trzy dziewczyny biało ubrane
z gałęziami różowych kwiatów w ręku, całe w uśmiechach
i rozśpiewaniu)

Lorka

Lord

Przytomnym ~~wszystkim~~ wielkim duchom zmarłych pierwszy raz
Wina wylewam trochę na cześć i ofiarę

/ ~~Lord i Rada wylewają wina na ziemię~~
/ ~~pierwsze napełnia kielichy~~ /

Rada

Zmarłym!!

/ Lord i rada wylewają wino /
/ pierwsze napełniają na nowo kielichy /

Lord

/ podnosząc kielich /

i t. d.
(jak następuje)

Dziewczyna I złotow.

Umarłym [ży] wesele czynim! Dzień święta!
Przynosimy ci kwiatowe gałęzie radosne
Wyganiamy z twej murów troski i żałosne
Myśli... kiedy o niej ~~[illegible]~~ ostatni sen nie pamięta!

Dziewczyna II czarnow.

Wyganiamy wspomnienia zwiędłych! Wyganiamy
Westchnienia smutne jęki i płacze za bramy!

Dziewczyna I złotow.

~~A z naszej wonie słodkie przyniosły!~~ Wonie z sadów!
Upojne, miodne, wyże by wszystkie świetlice
Wszystkie izby napełnić! A z trop naszych śladów
Pszczoły złotem brzęczące zlatują w ulice
Miody wam badać będą! Piją z kwiecia wonne
Słodycze, brzęcząc smutkom skrzydłami podzwonne!

Dziewczyna II czarnow.

Kwiatowe przynosimy kwiaty! Wyganiamy
Westchnienia i wspomnienia smutnych dni za bramy!

(wybiegają)

Lord

/ podnosząc kielich /

~~Starce~~! Pijcie to wino złote na cześć samej
Złotej mądrości

Strażnik [redacted]
~~Dziewica~~

Lordzie! Ty pijesz z tej czary
To puhar wielkich naszych królów, porzucony
Zbyt często całunkami pragnącej ich wargi.
Lordzie! Czy on nie ciąży twojej pokalanej
dłoni? nic cię nie pali?

Lord

Uparte zarazy!
~~K~~ Twoje [illegible] dać z tej wielkiej chwili...
(do Starców)
Starce biali!
W wasze ręce przypijam! Wielkiej ci uderza

Puhary kryształowe, gdzie się wino pali
Iskrami! Wiecz zdrowia ~~dzwoniące~~ kielichy dźwięczące!
W ręce wane!

(Uderzają w kielichy)

(Puhar woźe trzaska się)

Wódz!

A!

Głos

Co się stało?

Inny głos

Puhar zbity!
Odwieczny puhar wodzów!

(ogólne zamieszanie i przerażenie)

~~Dziwica~~ Strażnik

Ha! Duchy obrońce
Mszczą się!

~~Kapitaszy~~ Pułk. R. (z wyrzutem)

Wódz niebaczny

Głos

Szczątki czary leżą
Na ziemi!

(zbierają okruchy)

Głos inny

W takiej chwili czy wróżba?

~~Dziwica~~ Strażnik

Odkryty
Jeście! wielcy wodzowie się ciebie zaparli!
Mnie godzisz ieś i puhar ci z rąk wydarli!
Ha! ha! Znak dają duchy! Przemówiły Duchy!

Wódz

Uciszcie zamieszanie! Puhar był zbyt kruchy!
Dajcie inny!

Ofiarnik

(wnosi dzban i kryształowe puhary)

Oto wróżbiarze
(kolejno)

(za Ofiarnikiem wchodzą Zdrowotna i Czarno
włosa ~~z wianem~~ w bieli z gałązkami w dłoniach
kwiatów w dłoni, cała w uśmiechu i rozśpiewana)

Dz Zdrowie

Zbudził się na wesele cały lud! Dzień świta
Przynosimy zimowe gałązki radosne
Wyganiamy z tych murów troski i zmory
Myśli! Niech o nich ktoś ni sen nie pamięta

Dz Czar

Wyganiamy wspomnieniem umarłych wyganiamy
Westchnieniem smutne jęki ~~[illegible]~~ i pozwolimy zastronny

Dz Zdrowie

A z nami wonie słodkie przyniosą wonie z sadów
Upojne miodne życie, by wszystkie źdźbła
[illegible] i łzy [illegible] a z [illegible] nowych sadów
Przez [illegible] brzęczące ulatają ku ulicy
Miodu [illegible] bądź! Pij z kwiecia wonne
[illegible], brzęczące [illegible] obozy [illegible] pozdrowienie

D Czarnota

Ze [illegible] ~~[illegible]~~ przynosi my [illegible]. Wyganiamy
Westchnieniem i wspomnieniem smutnych [illegible] zabrany

(Gęślarz)

Wróż

tutaj ~~przynosi~~ kielich
Przytomnym [illegible] wielkiej [illegible] ~~[illegible]~~ czary
pierwszą krew wyleje ~~[illegible]~~ na cześć i ofiary

(wylewa na ziemię)

Doradcy

Zwiastun

(wszyscy wybiegają)

(giermek napełnia na nowo kielichy)

Król

(podnosi kielich)

Pijcie to wino złote na cześć waszej
Złotej mądrości

Strażnik

Wodzu, ty pijesz z tej czary
To puhar wielkich mężnych wodzów, po wieczny
Zbyt ognisto całunkami gorącemi ich wargi
Wodzu! Czy on nie cięży twojej pokalanej
dłoni? Wodzu mi pali.

Król

Uparcie zaciąga
Swoje pruć chce [illegible] [illegible] myśli

(do starców)

Starce biał.

Z ręce wasze pospijam! Niechaj się uderzą
Puhary kryształowe, gdzie się wino pali
Dzwonami niech [illegible] kielichy ~~[illegible]~~ odwieczne
Z ręce wasze

(uderzają w kielich)

(Puhar wodza pęka, szczerby upadają na ziemię)

Król (z przerażeniem)

A!

Głos

Co się stało?

Inny głos

Puhar zbity

Odwieczny puhar wodzów

/ ogólny zgiełk przerażenia zamęt / [illegible]
/ zrywa się z [illegible] [illegible] /
[illegible] [illegible] puhary /

Strażnik /krzyczy/
Na straży [illegible]

[illegible] się

[illegible]
z [illegible] [illegible]
[illegible]

Głos
[illegible] [illegible] [illegible]

Na ziemi /[illegible]/

Głos [illegible]
[illegible] [illegible] czy [illegible]?

Strażnik

Jeśli wielcy wodzowie się [illegible] [illegible] odbierzcie
[illegible] [illegible] i puhar [illegible] [illegible]
Ha ha! [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]!

Wódz

[illegible] [illegible] [illegible] ! Puhar był [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]!

Strażnik

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

/ [illegible] [illegible] Wódz

[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

Strażnik

[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] puhary [illegible]!

Tłum

[illegible] [illegible]!

147

Przodowni[illegible]
(do Pawia)

Zbawcami! ~~[illegible]~~
Oficer [illegible] ~~[illegible]~~ powróci do [illegible];
Zbawco
Zbawcami proszę ~~bez~~ ale ~~[illegible]~~ z tym [illegible]
~~Zamieszanie~~
~~Zamieszanie ogólnym~~
~~[illegible]~~ nie czas teraz
~~Nie ma [illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ raczej spokojnie rozważ

Za ten [illegible] za ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible]
~~Zbawcie... Jutro [illegible] [illegible]~~
~~[illegible]~~ [illegible] powróci [illegible] do [illegible]
Jutro [illegible] [illegible] [illegible] o [illegible]
Zbawcami i [illegible] teraz

Proszę spokoju z wami
Wszyscy
[illegible]
Dziewka

Zostaliście sami
(zamyka drzwi spiżowe na klucz)
[illegible] spiżowym, [illegible] moją [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]...

Tłum

Ciemne zamykam skarbnice

Durni

Jam jest skarbu sługa

Tłum (groźnie)

Otwórz klucz! tego tam chcemy!

Kobieta stara

z [illegible]
~~[illegible]~~ [illegible] [illegible]
Skarby tajne ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible] [illegible]~~ [illegible] [illegible]
~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Mord w tajemnicy

179

Dziwie

(Mówiąc to podchodzi ku strażnikowi / nie chcąc przemarzać bluzki swojej / staje przed nim na wszystko wyczekawszy obrony.)

Ha ha! Aż nadejdzie chwila
Między powiem czemu tak beznadziejnie
Leci skarbu klejnotów i kurz je opyla
Raczej zrobisz i czekam odwagi wszystkiemu
Uczynię z niej szlachetnej gwiazdy naszej lilii.
Zamknij naramienniki i pierścienie obrączki
Szpilki na nogi, opaski na trzewiki
Będę przystrojona, bawić je koszulą moją
Barwię swój wzrok... Ale skarb z głębi mi
Dobrze strzeżony

Tłum

oddaj ~~[illegible]~~ bluzę!

Dziwie

Zrzuciła bluzę do pracy. Ześ ty już ~~miesięcy~~
~~[illegible]~~ Więc gdzie oddaje oprócz szpilki...

Dziewka Znak pamiętny

~~[illegible]~~ Być mi!
~~[illegible]~~ Swój ~~[illegible]~~! (rozpoczyna powieść)
Zrzuciła bluzę do pracy więc mi już miesięcy
Przeto go strażnikowi ~~[illegible]~~ i szpilka oddaje

Tłum

Bluzę oddaj!

Dziwie

(rozpoczyna powieść)
Zrzuciła bluzę do pracy ~~więc~~ już mi już miesięcy
Więc go ~~[illegible]~~ strażnikowi oddaje...

Jedyni

Tobie wdowy wieś go wiecznego

/ oddaje bluzę strażnikowi /

Tłum rwie się na strażnika
jednak cofa się przed ~~pozorną~~
nieodpartą mocą dziwną
która mu drogę zastępuje.

183

Strażnik

(podnosi klucz)

Niech klucz ten zaś jeszcze raz błyśnie!

Głos

To/ Klucz ~~od~~ wiecznego skarbu

Strażnik

Wiecznego? Czyż istnieje

tam?..

Tłum

Dla nas skarb jest!

Dziewczyna

Nie odsłaniaj twarzy!

Strażnik

Słuchajcie zgromadzeni słowa które głoszę
Skarb ten daje najczystsze kryształowe rozkosze,
Szczęścia pełnię życiu swojemu bezkresną stanie!
Skarb ten zna nieskalane, najczystsze, bez granic
Dziewicze czyste serca nie stworzenia na nic!
(Tłum osłupiały)

Głos

Co mówisz

Strażnik

(stoi obok studni, wznosi nad nią klucz)

Jeszcze chwilka, ostatni zawiśnie
Klucz ten ponad wami.

Łotr

(chcąc go wstrzymać)

Myślisz o szalonym czynie!

Strażnik

(Ciska klucz w studnię)

A teraz niechaj ginie w odmętów głębinie!

Dziewica

(z [illegible] sercem)

Skarb ocalony!

Tłum

Rzucił klucz w studni głąb

Łotr

Zdrada!

~~Najstarszy~~ Przeor

Złoczyńca!

Tłum

Zbrodzień!

Łotr

Karać

~~Najstarszy~~ Przeor

Posiąpić zbrodnię

(Tłum napiera na strażnika pięściami. Dziewica uprowadza go w głąb sceny i zasłania sobą)

Głos

Kamieniami zapłaćcie mu!

Inny głos

Ukarać zbrodnię!

(tłum chwyta kamienie i obrzuca Strażnika i Dziewczynę)

Tłum

Zabić

Głos

Bierzcie kamienie!

Inny głos

Trafiony w skroń! Pada!

Zasłona

Wchodzi Starzec z świecą. Staje przykłada dłoń do ucha i słucha z głębokiem natężeniem milczenia dłuższą chwilę.....

Starzec

Czy mi się zdaje? Czy też (moje) stare uszy
Już nie dosłyszą? (dobrze) od tylu długiej chwili
Nie słyszałem uderzeń zegara... Godzina
Dawno minęła ... odkąd raz ostatni
Dzwonił... Czy mi się zdaje?... ~~Ko~~ już się niepokoję...

(słucha) (nie mogę trafić
z trudem zawiesza kaganek... mówi z zdumieniem)

Przecie nie spałem... Przecież nie zapomniał
~~Przecie Przecie nakręcić sprężyny w należytym czasie~~
Nakręcić sprężyn we właściwym czasie
W ciągu długich lat służby ~~mojej~~ na tej wieży
Nie miałem nigdy chwili zapomnienia
Ani lekkomyślności opieszałej
Przecie wypełniając święcie obowiązek
Nie była czujność moja opieszałą
Przecie spełniałem święcie obowiązek...
Czyżby aż teraz na starość?...

(idzie z kagankiem ku zegarowi)

Odkąd stróżem (zegaru) jestem wieży
~~Między nie~~ Między takiego nie było wypadku
By się popsuło coś w jego sprężynach
Czy mi się zdaje czym ogłuchł na uszy?
Chyba że jakieś stało się nieszczęście

(słucha pod zegarem)

Nie słyszę nic! Na boga zegar ~~stoi~~ stanął
Nie dowierzam! Zegar stanął! [illegible]
Nie słychać zgrzytu kół ni ... sprężyn

(~~[illegible]~~)

Chyba się zerwał z posadach ~~[illegible]~~ z wnętrza
Z rozbitej ... zegara

przyjdzie na pomoc! Ratunek dla bezradnego!
Chyba mi targać przyjdzie swe włosy! 191
O umrzyć głowa!

(spogląda do studnicy
i woła w górę)

Starzinko pomóż! Czy jesteś na wsi?
Okropna stara się nocą zegar stanął
Kto żyw przybywaj! Starzinko! Starzinko!
Zejdź ~~stąd~~ z Starzinka swego.. Co mi poczniesz
Strach! ~~Ja~~ mi ciemno się mnie uśpili stare
wolę mi oczerecie ... ~~Pomóż~~ starzinka Starzinka!

otwiera wiatr.

Czemu takiego umarlisz kogzka
~~Co~~
Hi! Jak tam wieje hi! Jak wiatr hula!
A tam ~~I~~ na dole zebranie i więc
~~Toż tam kołuje jak powroźny~~ ~~srodula~~ A tak tam tupie wre jak w ukropie
Hi! Coś ześ zmienił trzeba mi tam biedz

Staszek (rozczesuje włosy)
Coś ~~t~~ ~~jeszcze~~ chce swojego ~~tu~~ ~~Jabiś się~~ by trzęsienie

Kurek
Dlaczego zejść mi po wali nie zebrania?

Staszek
Starzinka ~~w~~ wołał! stanął zegar stary!

Kurek
Et to tam głupstwo we mnie się zmyślił zegary...
Czyś się zwał biedny w życiu wicher tak!
~~Hej to~~ Ktomi gdzie stał! Teraz będzie sam wiatrak.
(zeskakuje staje na jednej nodze)
Hej gdzieś siedział co się z dole dzieje
Czegoś ostupiał, wrócisz w gromi jak drzewo...
Hej! ~~Hej czy to~~ ~~Staszek! Czy to czy opiewa~~
(staje pod wiatr na jednej nodze)
Biedny! obraca ~~on~~ jak wicher wieje
Spód w tył na lewo ~~z~~ na prawo na lewo
(w każdej stronie ~~obraca się w ostrym~~ stosowne ruchy
strony.

Stanec (z dworu)

~~Powiedz mi stary~~

Zda mi się że ciebie znam byłeś na wieży
Kurkiem

Kurek

okręcam się pod wiatr ~~na~~ wieży
Uśmiech [illegible] bez hałasu.. (pokazuje)
A mi sam o mnie z niego gry dziecka
Mam wszelkie [illegible] idę z prądem czasu
Ten [illegible] to sztandar mój był chorągiewka

wiatr!

Na prawo i lewo … wiatr to [illegible] ?

Stanec

Powiedz mnie mały [illegible] przyjęcie
Znam ciebie: byłeś na tej wieży kurkiem
Stoisz na igle wiele …

Ale wiem to było to mój stanowisko
Mój punkt zapatrywania

Kurek (oburzony)

Mogłem być [illegible]
Źle [illegible] … [illegible]: Stanowisko
Mój punkt zapatrywania tam utkwiony
Zapatrzywałem się na wszystkie strony
Gdzie wiatr powieje … …

Stanec (Stanec) ([illegible])

Czemu [illegible] z wieży?

Kurek

[illegible]

Lecz nie mam czasu? Co [illegible] ojca
Utrzymuję się [illegible]! Tam na dole wiec
Bądź zdrów!

(chce odejść)

Stanca

Zaczekaj! ~~Nie ruszaj samego~~ ruszaj z miejsca w potrzebie

~~Coś~~ Coś źle się dzieje

Kurek

Nie, świat w tym dobre
Jest dobrze, było dobrze, będzie dobrze
Tu dobrze i tam dobrze... ~~Pom[illegible]~~ zegarem cichi...
~~na lewo~~ w prawo... (obraca się na pięcie)

Stanca

Może ty przyczyny
Wskażesz, pomóż naprawić...

Kurek

Z wiatru przyjęć.

Stanca

~~Pobrzęk jak (zatrzaska nam~~ [illegible] ~~Dzwonek)~~ przemówił tajemny!
Przez [illegible] nad zegarem ~~śpiewa~~ pieśni...
~~Tam poprzyjący wiernie~~
Tam ~~upiór~~ (przyszłość) upiory w ciszy, posyłał pomruk...
~~Zaśnie... zegar mi stanie... podziemny~~
Że zegar ten mi stanie, ~~jak podziemny~~ tak jak ciemny
Skarb mi zaginie... gdyby to zobaczyć...

Kurek (z powagą mówi / dowcipnie i z uśmiechem (z tonem) [illegible])

Zegar ci mówię [illegible] [illegible]
Tam nad zegarem, na sklepieniu twierdzy...
~~Musisz poprawić sprężynę i [illegible]~~
~~Może [illegible]~~
Pewnie zamokły sprężyny, to ze rdzy
~~Potem~~
~~zaperne~~! [illegible] w [illegible] [illegible]...

Stanca

~~[illegible]~~
(Rdza [illegible] sprężyny może), [illegible]...
Ale [illegible] serce [illegible] się [illegible]...

Kurek (niedbale)

[illegible] sprężyna, moje [illegible] [illegible]...

Stanca (z [illegible])

Serce? I [illegible] [illegible] sklepieniu?
[illegible] (słychać [illegible] kogucika)
Stanca
~~[illegible]~~ I [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible] [illegible]~~ kogucika...
Piję na [illegible], ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ co się zmienia
~~[illegible]!~~
[illegible]

Staniec

Ze [illegible]! [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] niewiadome rozpisać zawiasy…
~~Boż~~ Toż nigdy być [illegible] ~~[illegible]~~ tam więc bez ruchu…
~~[illegible] [illegible] mi był~~
~~[illegible] [illegible]… Poszedł~~
W swojej [illegible]! Poszedł też starszy
~~[illegible] [illegible]~~
Grał [illegible] [illegible] wrzecion… [illegible]
Mi był [illegible]… poszedł [illegible] starszy
Grał [illegible] wrzecion… [illegible] [illegible]…
Uha! Za [illegible] (pówd.)

Staniec

Ponoś za [illegible] tam stał… [illegible] [illegible]…

Kurek

Bajania! [illegible] albo i mi [illegible]
[illegible] się [illegible] [illegible] mi [illegible]
Coś tam gadali i [illegible] [illegible] i [illegible]
Oportunista… [illegible] to [illegible] [illegible]
Naprawiaj [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible].
Bądź zdrów

Poznajesz cię teraz choć zmieniam

Staniec ~~[illegible] [illegible]~~ zardzewiał zegar

Postać ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~… [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
I [illegible] w zegar ~~[illegible]~~ [illegible]! [illegible] [illegible]!
[illegible] [illegible] [illegible]

Kurek ([illegible] się [illegible]!)

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]…

Staniec

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] je w zegar [illegible]…!

Kurek

[illegible] mi [illegible] o tem

Staniec

Już nie wiem o tem ~~[illegible]~~ [illegible] pamięci nie [illegible]?

Kurek

Chyba się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

...i zmieni ci ten zegar minąć przed laty...
...m wszystkim złote koła ~~[illegible]~~ spieszący
...Alem się ~~[illegible]~~ lekki bardzo ~~[illegible]~~ iść wraz...
...gdy co obleci nas twojej godziny
...przed i wotyw bój nam nie zwalczy...
...i zostanie złoto bój ~~[illegible]~~ zalarem...
złote Tobiem zwierzyć być je schować...
być je w skarbcu ukryć... Co z zakaren
...się stanie... Przypomnij że wobec
...kabyś poważ gdzie się pozwól ~~[illegible]~~...

Na prawo z widzenia. **Kurek** (obraca się)

~~[illegible]~~ kogoś innego widzi w niej osobie
Nie wiem o ~~[illegible]~~ czem więcej ci niż mogę!

Hanna

Toś ~~Ty~~ byłeś ty, pamiętam, mnie za wzór...
Na swój sposób nawiewano ci, obrazuj wszystko...

Kurek

Nie zmarnujesz! Dzieje wyobrażam sobie!...
Nie nie ukradłem jak i wziąłem to z biedy...
~~Zawsze [illegible]~~
Zawsze nie przeczytam tem ci się widzę

Hanna

Coś ~~[illegible]~~ kto ty? ~~[illegible]~~

Kurek tokiem!
Znak ~~widzisz~~ (uwagi)

Ja jestem krawcem... przytrzymuję krzesło...
Szyciem zajmowałem miejsce [illegible]
aby [illegible] się nie wypadł z mocy?
[illegible]
[illegible]
kiedy oni obwiniali [illegible]! dobra mama!

Hanna

Krawiec?

Kurek

Poważny... przepraszam... Pamiętam
Katechizm ~~[illegible]~~ z elementarza...
O gimnazjalistach więcej niedolężnych (kłaniam się [illegible])

Hanna

Jakiś ten inny?

Kurek

Do roboty: wspólnemy

Stanek

~~Lecz coś się zdołam zrobić... / [illegible]~~

Kurek *[illegible]*

~~A zmiana może jakoś się dowiemy~~
~~Mam tu zapiski... szpiegowe nazwiska~~

Stanek

Co z złota zrobić

Kurek

(odważnie) a bywają być mniej!

(groźnie) A zmiana może o to się dowiemy (znak po [illegible])
Mam tu zapiski szpiegowe nazwiska
~~Mam informacje~~
Różne notatki informacje mam

Stanek

Powiedz mi! gdzie mają swe bliska

Kurek *[illegible]*

Na prawo i lewo! Gdzie oni nie znam
Na [illegible] w [illegible] tajemnie stoi
Mam gęsie pióro tusz nawet kałamarz
Napiszę kilka słów tylko mi zaczerń...
Na prawo i lewo [illegible]! Za [illegible]...

Stanek *coraz bardziej [illegible]*

Kim ty? [illegible] *(Kurek)* [illegible] i: Zaraz [illegible]
~~[illegible]~~

~~Kurek~~ Stan

Spójrz to ~~[illegible]~~ zawód [illegible]

~~Stanek~~ Kur

Jestem jak [illegible] świata
Jestem jak [illegible] ~~[illegible]~~, jestem co z tamtej strony...
[illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]
Rodzinę...
Świat ze mnie rodzi się jak ryba z ikry...
~~[illegible]~~ Przy [illegible] mi wolność, [illegible]
Że jestem duchem [illegible]... ~~[illegible]~~ [illegible] nie mierzy...
I [illegible] świata [illegible] potrzeby...
Stoję [illegible] strzelisty pod niebo...

~~[illegible]~~ Stanek

Musisz mi [illegible] bo [illegible] nie rozumiem
~~Zaprzeczysz~~ (Odczuj) [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] od [illegible]

Orzeł i kultura!

Kurek (protekcjonalnie)

Mi przyszła z prądem [illegible] myśl wczoraj!
Ni odważy ~~[illegible]~~ tutaj umieć [illegible] nauki
Na wszystkie w [illegible] się najwyższe ~~rozumiem~~
Kup sobie słownik nowy! bierz! ~~[illegible]~~
Wiedza jest wszystko znam / wszystko ~~[illegible]~~rozumiem
Kup sobie słownik nowy... Trzeba krytyki.
Trzeba fonografu przez elektryki
~~A z~~ Mogę pożyczyć ci moje notatki
uwaga / wiatr przez ~~[illegible]~~ [illegible]
Za wiatrem Prospekt prospekt dziennik nowy.

Hanna

~~Prospekty~~? Dziennik?

Kurek (surowo)

Bolenie na pasek!
Siadaj w karawel, z którego się potoczy
Właściciel pióra! Mam kapelusz piasku
~~Zasypywać umiem piaskiem oczy!~~
Oczu argumentem! ~~Mam~~ Nasi ci piaskiem w oczy!
(rzuca piasek mu w oczy)

Hanna

Oczy mi piasek oślepił

Kurek

Ja wiarę

~~Ślepy~~
Oślepiłeś

Hanna

Tyś zły [illegible]

Kurek

Jestem fabrykantem
Z fabrykantem [illegible] czas [illegible]
Obrazy polityczne popsuły mi wszystko...

Hanna

~~Ciągle [illegible] [illegible]~~ Mówi coś innego nowego Jesteś tyranem

Kurek

Przychodzi [illegible] marsz przez mord
Za ~~[illegible]~~
[illegible] legion / dzieci w/tobie i/tobie

Hanna / pokazuje / publicznie

Czy ~~[illegible]~~ widzi [illegible] [illegible]

Kurek

Ja/tak sobie!

Na lewo i prawo w dół [illegible] trzeba zbiedz
Tam [illegible] [illegible], gwarzenie [illegible]!
Czy pan należy do partyi... Ja [illegible]
[illegible] się [illegible]... ~~Byłem [illegible]~~ Przewodnik oczy
~~Na lewo i prawo~~ ~~Będę~~ przewodnikiem!
~~[illegible]~~ ?
Byłem i [illegible]
Bądź zdrów ~~[illegible]~~ im tu na rzeź pociągi
~~Bo~~ mam ~~[illegible]~~ bilet [illegible]... Jestem konduktorem
A [illegible] [illegible] pociąg [illegible] i [illegible]
[illegible] jedno

~~[illegible]~~ [illegible] (Kurek [illegible] pociąg)

Na lewo! i prawo (Pociąg gotów jedzie!
Do [illegible] [illegible] jestem konduktorem
Z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] na [illegible]! [illegible]
[illegible] (~~[illegible]~~ [illegible]) pociąg [illegible] jedno, Dobry
~~[illegible]~~ [illegible] z prawa [illegible]! ~~[illegible]~~ [illegible]!
[illegible] do pierwszej drugiej trzeciej klasy!
Czy ma pan bilet... ~~[illegible]~~,
~~[illegible]~~!

[illegible] mam bilet powrotny [illegible]
Ja mam na wszystkich drogach bilet [illegible]

Hanna

O takiej jeździe nie [illegible] [illegible] oczy

Kurek

~~Stu~~ na rzeź ~~[illegible]~~ którę (sprowadzi[illegible] pociągi
~~[illegible]~~ Bądź zdrów

Hanna

Lecz [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]?
Kradzieży i [illegible] za [illegible] karany...
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ po kradzieży

Kurek (obrażony)

[illegible] [illegible] bank [illegible] [illegible]
Skarby ~~[illegible]~~ [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible]...
Byłem [illegible]

Hanna

Złoty się [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] ~~[illegible]~~

Kurek
(Do siebie)

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]...
Kocham [illegible] [illegible]... [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]!

Krzyżem na rzecz byłem ale cóż!
Ja gdzie ~~u...~~ Olszyn siedzę w Łodzi z tobą

Stanec

Czy widzisz się znów jakieś? ~~Ja tak sobie~~!

Kurek

Ja tak sobie!

~~A teraz czas mi iść na zgromadzenie~~
~~Ojcze~~

Stanec

~~Ojcowie mówią zgromadzenie~~

Kurek ~~Zgoda~~

~~Pamiętaj z wrogiem~~ ~~Przyjdzie [illegible]~~
~~Z nieprzyjacielem~~

~~Ale~~ W Dole
~~Ot~~ I leci na mnie ~~ten~~ czekać zgromadzenie...
Ogromnym cieniem się w narodzie mierzę...
Czy pan idziesz do partyi
Do ~~[illegible]~~ ... ~~[illegible]~~ od świata
Byłem ~~Byłem~~ prowodyr będę prowodyrem
w prawo za światłem!

Stanec

Ojcze mówią zgromadzenie

Kurek

Razy

Nad zgodą z wrogiem.... Znać odpowiedź dadzą

Stanec

Zgoda? Ja bo lud musi [illegible] w wytrwaniu
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ [illegible] bronić się ~~[illegible]~~ [illegible]

Kurek (filozoficznie)

Mój drogi trzeba umieć przełamania
Wrogom przebaczać ~~[illegible]~~ umieć
Z [illegible] jeśli kopnie trochę zbyt

Stanec

Kurek Lecz O skarbie dzisiaj zgoda, każdy stracił
Czasem [illegible] trochę przytrzeć kantów
Życie powszechne, to po swojej fali
I nie chce wcale ~~[illegible]~~ znosić dyktandów
Chcesz ~~[illegible]~~ wziąć skarbiec z ~~wrogiem~~ mimo!

Kurek Głupiś wasze

Wiedzcie dziś zawsze [illegible] tam kraść
Schudłem czas teraz zacząć [illegible] paść
~~[illegible]~~ Lewo za światłem!

209

Staniec

Skarbnic, tam złote me kosz, co bije
Z zegarem Mości

Kurek

Mam stosunki wyższe
Chętnie z kłopotu trzeba się wybawić
Dobędź z skarbca kosz i zegar sprawić.
I zegar dobrze bije jak ty chodzisz
Za godzinę już sprawdzisz ...
Zakręcisz... zegar pójdzie

Staniec

Czy mnie zrozumi?

Kurek

Dobyś ci słowo moje chorągwiane
Teraz idź spać na tapczan

Staniec Skwitsam

Myśli mnie... Nic zapiszę ci więcej

(Staniec podczołgany przez w wnękę)

Kurek

O czem ci jedne razy dla wspomnij
Gdy na wysoko gdzie to podlecieć trzeba
A jeśli ... że wisło pomiędzy kosz i w nagi...

(przeskakuje ostatni Staniec przez kolana)

Staniec

Takim ... już się z ... się ... wyciąg

Kurek

(odsłania zegar)

na lewo i prawo hulaj wichrze bicie
Krzykiem zakaszło potrącić wspaniale!
a teraz z swoją tu hoś! gdzie wiatr poniesie.

**Kurtyna spada
dla odgraniczenia od aktu III.**

[illegible]

AKT III [illegible] /

/ [illegible] Dziewa siedzi z Strażnikiem / za nimi szalony na po wiek

/ zamyka drzwi /

Dziewica [illegible]

Bezpieczniejś... tu cię wściekłość tłumu...
Nie dosięże pociskiem wszych złodziejskich giaurów

Strażnik
/ ranny w czoło /

Pocoś wprowadziła mnie! Pod ciosem razów
Skonać chciałem

Dziewa —

Oszalał ten tłum bez rozumu!
Dłoni, która na ciebie podniósł, on sam sobie
Ciosu wymierzył, sam siebie zbezcześcił

Strażnik

(z goryczą)

Chętniej mi legnąć ~~łatwiej mi skonać~~ było, pod ~~gradem kamieni~~ Kamieni stosem
Niż dożyć tej godziny... Słyszysz, jak odgłosem
Pomruku rozpasany ich gniew ~~dziki~~ głucho wyje...
Daj mi miecz, niech mi ostrzem swem serce przewierci...

Drwina

Wytrzyj siłuj, godzina twa jeszcze nie bije

Strażnik

Najbliższa co uderzy, niech godziną śmierci
Będzie dla mnie.

(z boleścią) ~~Strażnik~~ (sam)

Jak dziki zwierz psami poszczuty
Chronić się ta musiałem, jak ~~wilk~~ wilk przed obławą
Sfory za krwią dyszącej... Łamnąć przed niesławą
Ich śliny ratowała ~~mnie~~... niech bym legł skłuty
Ich ~~strzałami~~ wściekłami... / Stracone ~~[illegible]~~ wszystko i zwalane ++
Katem ~~Jadem~~ ich wsi spienionych – Mam oczy oplwane
(ze wstrętem) Strach mnie pali... ~~Oczy [illegible] [illegible] to [illegible]~~
~~Przestrzeni, ciężar duszny powietrza [illegible],~~
~~Przesyconego [illegible] ich oparem~~, [illegible]
~~Mgły ciemnej i [illegible] jak krew, która [illegible]~~
I ~~[illegible]~~... Wstręt i ból mąci mi myśl nieprzytomnie
I ból... Nie mogę [illegible] pojmać ~~[illegible]~~ gniewem
Bo ogień we mnie ~~[illegible]~~ stłumili i błotem.

Drwina

Za twoją miłość wielką, żeś kochał ogromnie
Nie od niech tam – na dole będziesz brał zapłatę, +
~~Królewski orle~~, Spadłeś jak orzeł w ~~[illegible]~~ w łono ~~[illegible]~~ ...
Uderzyłeś o skały piersią i korale
~~Dumnej~~ krwi z niej wytrysły... ~~Niech spadną~~ bogate
~~Jej krople~~... ~~[illegible] nie będą płakać orle żale~~
~~Po [illegible] przez perła~~
~~Po [illegible] perłach [illegible]~~... Już podpień
Silniejszy ~~[illegible]~~ odsłaniasz ~~[illegible]~~
Skrzydły ogniami zatoczył ~~[illegible]~~ nad sobą, ~~[illegible]~~
Niech się na tarczy zmieść!

Złoto ~~męczeństwa w sobie nosisz i cierpienia~~
Bogać się swoją męką.

Strażnik (zmorzony bólem)

Z twego ramienia

~~Chcę spocząć na..., śp~~
Chcę płakać

Dziwna

Niechaj przez słońce łzy twoje
~~Niech~~ jak przeczyste zdroje
Myją te złota pokłady
Co twoja pierś zaległy... Niech z niej zmyją ślady!

i 15

~~Polecia w słońcu~~

Strażnik

~~W mich... jam w złocące i czarodziej~~,
~~W mich...~~ zaklęty i zniewolony!
Ja się w nią...

Drzewa

Każdy kamień ciśnięty ~~grzesznymi~~ szczęsnemi ramiony
Na głowę twą, upadał złotą kruszca bryłą
W twoją duszę i skarby zgromadził tam, na dnie
O jakich ci w źrenicom ~~biednym~~ nigdy się nie śniło
I nikt ci już bogactwa tego nie ukradnie.
rośnie ~~Złoto męczeństwa w sobie nosisz i cierpienia~~
~~Ofiarą całopalną dni najszczytniejszego.~~
Bogać się swoją męką

Strażnik
(zmorzony bólem)

Z twego ramienia
Chcę płakać...

Dziwna

~~przyjmę łzy twego cierpienia~~
~~Niechaj przez słońce łzy twoje~~
~~Niechaj jak fale myją te złote pokłady~~
~~Co twoja pierś zaległy... Niech z myją z niej ślady~~
Rąk, które swem dotknięciem przyćmiły im blaski...
I nie wiedziały złością zaślepione dłonie
Że były ci narzędziem niezmiernej łaski
Która ziarna najdroższe zasiała w twem łonie.
~~Błogosławię im za to~~...

Strażnik
(pochwili ~~...~~ zmagania wewnętrznego)
(bardzo cicho)
~~Błogosławię~~...

Dziwna

skłonie
Oprzyj na mem ramieniu i płacz... płacz po cichu
Długo, serdecznie. Niechaj cię twój płacz oczyści
Niech ból twój wybieleje jak płótno na blichu,
Niechaj z twych łez opada twa dusza, jak z liści
Opada drzewo wichrem jesieni ~~...~~ zważone,
Aby nowego słońca czekać, nowej wiosny
Co mu świeżym pąkowiem wystroi koronę...
Płacz, płacz, jako wodotrysk rozperlaj się rośny

V

~~Dziewica A~~

Dłonie
Chodźcie na skroń mi kładź gorące ~~gorący~~

(Strażnik)

Dusza cierpi... wypłakać te # Zielone gorzkie słowa

V v.

V V

~~Dłoń moja twoją pani stała się... Rubiny~~
~~Wieńca z niej ... szkarłatny szkarłatny~~ # szkarłatny
~~Drogiej Krwi~~

Na moich chłodnych dłoniach ciepła krew
Na twojem czole pana
od zratn. ~~Głęboka~~ ostrego kamienia
Kilka kropel na ziemi... Mam święte stygmaty
Twego bólu na dłoniach... Święte zaślubiny
Cierpiących
Dłoń moja twoją pani się stała, szkarłatem
Twojej krwi powiązaną...

Co weźmie spadkiem znużonych łez się rozstopiła,
I tęsknoty ~~[illegible]~~ wzwyż wydzierała się i w niebo strzela.

Strażnik

Białe dłonie mi połóż na skroni cierpiącej,
W marmurowe swe ręce utul moją głowę
I chłodem palców wypij z niej ten ból gorący,
Co mi na czoło wcisnął żelazną okowę
Rozpaloną do bieli... Serce mi już kona,
Chore serce po siedmkroć boleścią otruwe
A gąbka gorzka, octem i żółcią pojona,
~~Podana jest mej wardze... Za jaką pokutę~~ ?
~~Podana jest mej wardze ... przyjść gorzkie z łona~~ V
V. ~~Wypłakać, wypłakać te gorzkie z łona~~ ~~nie czas~~ ~~nie wypłakać~~
~~Rozmawiać~~, bo jeszcze mamy iść daleko...
Czuję, że jeszcze koniec ~~się~~ naszej się nie znaczy
Drogi... Rzeka nie stoi w biegu... Fale cieką
Drogi... Rzeka nie staje w biegu... Fale cieką
Aż ku morzu... Dalecy my jeszcze od morza
Kędy bezdeń otchłanna wypije tułaczy
Strumień, co długo błądził rzucony w bezdroża...

Dziewica (przechodzi w zachwyt) ~~oczyszcza dłonie swoje krew~~ wspomnieniu ~~[illegible]~~

(Oczyszczę dłonie od jego czoła... Zostanie nich nagle ~~plam~~ krew)

Na moich chłodnych dłoniach ciepła krew... ~~Jak kwiaty~~
~~Czerwone na śniegu spadłe~~... Na ~~twem~~ ojcu czole rana
Głęboka, ~~ostrym cudem~~ od ostrego kamienia ~~zadana~~...
Kilka kropel na ziemi... Mam święte stygmaty
Twego bólu na dłoniach... Święte zaślubiny
Cierpiących... ~~Rana twoja krwią się całowała~~
~~Me dłonie, w pocałunku niemym, gdzie głębiny~~
~~Naszych mąk połączyły się na wieki... Cała~~
~~Dłoń moja jest twa rana~~ nas się stała, a zmazy
Dłoń ma ~~stała się raną~~ twoją, ~~oświeciła ogień~~
~~Jak całunem najdroższym w ból twego szkarłatu~~,
~~w purpurę niezgodne go twego majestatu.~~
Pomazana-m ~~olejem~~ krwią twoją ofiarą. O Święta
Jest moja dłoń, snać wielkie czyny mnie czekają,
Żem pomazanie wzięła tak drogie bezcenne...
Służebnica twa jestem, panie! Rozkaż! Lenne
Są dłonie me twych słowem, które jeszcze tają

217

Sług rozkazy… Na skroni twej ~~z~~ kwiecie męczenne
Krwawi się… Twoja rana, co pod ręką ziści
Na czole twojem ~~myśli~~ zyskała, to róża
Duchowa niepojętej otchłannej ni toni
Niżej; którą ~~bezkresny~~ błękitny nasz sen się odurza
Stwórca twa jawem, Panie (~~klęka~~)

Strażnik

(z mocą)

~~Siostro [illegible]~~
~~Męce mej i [illegible]~~, ~~[illegible]~~ ~~który [illegible]~~ ~~[illegible]~~ –

Dziewica

(klęka)

O Niezłomny! Upadam korna u podnóża
Twej Mocy!

Strażnik

~~Mi [illegible]~~ … Jestem znowu silny i cierpliwy,
Powstań siostro blada
~~[illegible]~~ (podnosi ją)

Dziewica

Przekuj słowo twe

Strażnik

Słowo które we mnie pada
Ciężko jak złoto

Dziewica

(gorąco)

Wstrząśnij złotem twojej potęgi
Bądź dumny! Duszę-ć moją otwieram na ścieżaj!
Tam także dzwonię siłą! Skoro w nią bądź stopieniem ~~[illegible]~~
Pochwyć zdobycz w królewskie pazury! ~~[illegible]~~!
Tup krwią mocy unosi cię! Wstań ~~[illegible]~~!

Strażnik

(spokojnie)

Czy słyszysz kroki?

Dziewica

Czyżby…

(patrzymy w oczy)
~~[illegible]~~
pytająco

Strażnik

(z boleśnym uśmiechem)

Oni przed wrogami

Uciekać stąd musiałem, gdzie tak niedawno
Druh im i brat serdeczny... Może tam już dymi
Stos smoły...

Dziewica

Wpierw niech wypełni swoją straszną sprawę
Pierś mi rozedrze! Żywa nikogo nie puszczę

Strażnik

Nie broń im! bo jeśli tu po sąd nadejdą
Przyjaciół mścicieli, będą go mieli

Dziewica

Dziennie

Mogą zbrodnię skąpaną w krwi puszczą na strażnicę...

(słychać silne stukanie do drzwi)

Dziewica

Któż jest, który przychodzi?

~~Strażn~~

Głos Wodza

Otwórz drzwi

Strażnik

(odsuwa się od drzwi)

Wejście, ktokolwiek jest... Jam gotów już... stój wolne

(wchodzi)

Wódz

Strażnik.

Tyś to?

Dziewczę
~~[illegible]~~ Przebudzisz oczy wyciąć?

Wódz (krzyczy)
~~[illegible]~~ jeszcze słowo...
Pomówię jeszcze z tobą chwilę

Mów do Ty

~~[illegible]~~ Strażnik ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ wołanie

~~[illegible] nie zabijam więcej ani się nie zmówię~~
Nie nie zabijam więcej ani też nie ostrzegam
Co stać się miało stało się ~~[illegible]~~

~~Wódz~~
~~Nie z mojej winy~~
~~Strażnik~~
~~Czyś ten wyszedł wodzu? Czekałem...~~

Nie nie nie zabijam ani nie ceniąc ostrzegam więcej
~~Czekam~~

Wódz
Chcę mówić z tobą samym

Dziewczę
Mów wodzu...

Wódz
Na nowo kładę w pocztę ... z nową tęsknotą
~~[illegible]~~ Przysięgam... ~~[illegible]~~ i bolesne i lud [illegible] serce
Popuścił swoim oczom ~~[illegible]~~... [illegible] zbyt [illegible]

Strażnik
Nie [illegible] się od ciebie...

Wódz
~~[illegible]~~
Zobaczę może ~~[illegible]~~ ściele... Od [illegible] wiary
~~[illegible]~~ Dziś los twój nie pewny
Czekam tej górze

Strażnik
Los mój może nie straszny

Wódz
~~[illegible]~~
Lecz może się poprawić... [illegible] ocalić
Człowiek chory... to więcej zależy od ciebie

Strażnik
~~[illegible]~~.
~~Co~~ Po coś przyszedł...

Wódz
Jeśli... Jutro — Nie mogę ci powiedzieć potrzebie
mamy chwilę przyjdzie odpowiedź...

Strażnik
Jeśli ~~[illegible]~~ wedrzesz dobrej wiary i zamiarem
dostęp czynić

225

Jeśliś ~~dotąd~~ [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]
Dotąd [illegible] [illegible] nie [illegible] [illegible]

Wódz

Uspokojenie

Chcesz [illegible]...

Strażnik

[illegible] [illegible] nie [illegible]... [illegible]
Na [illegible] [illegible], jeśli nie [illegible] [redacted] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nie [illegible] z [illegible]
[illegible]...

Wódz

Ja [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible]...

Strażnik

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Dusza [illegible] nie [illegible]... [illegible] [illegible]...

Wódz

[illegible] [illegible] [illegible] od tego co w [illegible]
Skarbem [illegible]...

[illegible] i [illegible]
Boś [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]... a jeśli
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~

~~Strażnik~~

~~[illegible]~~..
Skarb nie [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Jeśli tam ~~jest~~ co nie [illegible] [illegible] nie [illegible]
~~[illegible]~~ Dusza [illegible] [illegible] [illegible]

~~Wódz~~

[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]..

Wódz

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Strażnik

[illegible] nie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
~~[illegible]~~ [illegible] co [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], bo [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible] na [illegible]...

Wódz

Jeśli [illegible] co i [illegible] [illegible]
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ [illegible]...
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
Na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

~~Jeśli taki skarb nie ma~~ niemo nas żyć będzie

~~Choćbyś taki skarb nie ma~~

Choćby nie było skarbu niemo nas on będzie

Choćby być Dzisiaj umarł dla nas

— Trwam w obiedu

~~Przeraża~~ ~~śnię~~ twojej zemnie ~~już~~ czemu twoj i spomn

~~Cia~~ Cóż jest

— To co mi jest a ~~mnogo~~ być ~~wierze~~ wierzę

— Ktoś chcesz być panem życia?

Wódz (surowo)

Tłum cię ścigał swoim gniewem srogim...
Domaga się twej śmierci i twojej krwi żąda...

Strażnik

Weź ją! Weź mu! Bo pewnie twojego wzgląda
Powrotu niecierpliwie i szałem złowrogim
Uderzyć ~~[illegible]~~ Gotów w głowę twą, gdy ~~[illegible]~~ wrócisz z mieczem

Wódz

Zadrżyj ci ukaranym sądź losu biczem,
Boś na pastwę podany jest i zdeptania,
Zapracowanyś twardego zaprzęgu kamienia,
A pogardzie jest twe imię... lud wre, kipi, knuje,
Krotko zięć zgrozą chciwi, gniewem w nim wzbudł.
Widzisz, ~~[illegible]~~ Jak lud pokorny i posłuszny wrzy...
Jam cię przed jego pięścią wzniesioną ocalił...
Szałem swojem wstrzymałem burzliwą nawałę.
Ocaleniu twemu dałem wolne pole!
Bezwinnie byłbyś zmiażdżon jako król o skałę
Huraganem ciśnięty... lud zdał na mą wolę
Ciebie i losy twoje...

Strażnik (nie mogąc się)

Korzystaj więc prawo!

Czemu czekam? Nie zwlekaj z dziełem rozpoczętem,
Bo spieszy wrócić się mogę i odnosić wszystkiem
Oddychania tem samem powietrzem, co starca
Jest dla zatrwożonych kości pełne... Nie zwlócz z zabawą
Który szukam, bo możesz ją niebacznie stracić

Wódz

A mam wielką przyczynę, aby ci zapłacić
~~Najpier~~ Wojenny! Skrzywdziłeś lud! Skradłeś podstępem
Ojcom jego skarb ~~tajny! On jest jego panem~~ Jesteś rozbójniczym tępem
I dziedzicem tych bogactw, ukrytych w nieznanem
Pomorzu... Aby byłeś rozbójniczym tępem,
Co gościł z cudzego ukradł gościńca,
Zdzierców których mocą obcy ul podbiera!

Lecz czatująca straża i sępa drżyka
A ul mu tysiąc żądeł… a czasem siekiera
Ostra spoczywa jeszcze w dłoni pasiecznika…

Strażnik

Obelgą w twarz mi miotasz… lecz moje przyłbice
Dłonią się nie obudzą, by spocząć ciężarem
Kamiennej odpowiedzi na twem, niegodziwce,
Piskiem czoło i strzaskać je swoim uderzem.
Robak zgnilizny dawno stoczył słów twych jądro,
~~Jako owoców wyżtne miąższe i odżywcze~~
I chociaż pustą próżnią ich okrywam władzę
Łuskę, jednak trzeba z pianą swojej śliny
Wypluwając czerwie, pustych orzechów łupiny,
Co spadając mimo twoim dosięgną mnie rzutem.

Wódz

Nie czas mi karcić butę ~~twojej~~ próżnych(a) słów zgrzytem,
Wysilność twa osłabi sama też zachwiać…
Żeś się chciał mierzyć ze mną zapaśnym zawodem,
Cóż dziś? widzisz, że byłeś dla mnie jeno dozorem
Choć ~~ku~~ górą się mniemał jego pyszną władzić…
Tyś stał się sam dla siebie tępiejszym wzrokiem…
I cóż żeś klucz utopił w toczni głębokiem?
I cóż żeś skarbiec zamknął nam na dzień dzisiejszy?
Twój jeniec próżno ciska się na ciężkie wrota,
Daremnie je zrywa z spiżowych zawiasów,
Z każdym wysiłkiem próżnym jest jeno groźniejszy
Tobie! Jeno się z większym gniewem na cię miota
I chociaż drzwi nie ulegną pośród tych zapasów
Ja jeszcze ~~ty~~ mu odzyskam skarb i wydobędę
Z piwnicznego podziemia… Bo wydam rozkazy
By wyłupali podkopy, podważy
I z ~~m~~ cierpliwością znowu go dla nich posiędę…

Strażnik

Choć pozbawiony stróżów skarb ma jeszcze stróża
Bo go opoka twarda, granitowa broni,
Zanim się dokopiecie do jego podnóża
Dużo zachodów minie i godzin przedzwoni!

id. —

V Jednak ciebie nie chcę robić wspólnikiem
By ofiar krwi otoczyć Twe czoło ołtarzem
Błażej: Przed którą stanę połowicą cni bluźnierca…
Nie chcę być ci pamięci ich narzucać krzyżem
~~Krwi~~ Przelanej krwi ich wyplami pamięć by ocalić
Imię żywego stracić sercem żalić

Wiesz mi pomóc pamiętaj
~~Weź mi dam odpowiedź~~… Jesteś z moją mocą
Nie!
— Weź wejdźcie w noc
— wejdź ciszej w noc

V V ~~Weź~~ mi życzenia! ~~Pamiętaj!~~
Dobre życzenia! Jesteś z moją mocą
— Nie
— A nie przez (stań) tę noc!
— Wejdź ciszej w noc…

Wódz

Ty słuchać ich nie będziesz wraz z nami

Strażnik

Co mam czynić… Oczyść przedtem

Wódz

Jam cichy dzisiaj zerwać ugody
Kalecza mię śmierci

Strażnik

Ważka chwila doli
Która zwycięża nam ~~tobie~~ stroni twej, bardziej mnie boli
Bardziej pali niż tysiące dzikich ran czerwonych,
Którebym zginął z karzącej ręki tych szalonych.

Wódz

Bądź pewny ~~siły~~ nie mieszaj by twój głowy… ale
~~wielkiej~~ ~~straszliwej~~ chwili nie chcę kapać ~~ale~~ w szale
Krwawego czynu. Nie chcę aby mną radzić
Zakończona dziś była jakim-bądź pogrzebem…
Zwaliłem ciebie… Zemście mej stało się zadość…
Chorwi: ~~Tyfioj~~ lud chce głód mścić krwawym chlebem. V
Przeto-ć ~~[illegible]~~ podam rękę mej pomocy.
Odejdzień stąd i jako każę tak się stanie.
Zniknień z przed moich oczu i w świat swoją zbrodnię
Poniesień… Ta ukryty przed ludem do nocy
Przetrwasz… ~~w~~ W noc ci drogę otworzą w zygnanie…
Weźmiesz kij z sobą, sakwę przez plecy, pochodnię
By ci służyła w mroku i w dal poprzed oczy
Bez powrotu odejdziesz, kędy chcesz, na zawsze
Odtąd jest słowo moje ostatnie, łaskawe
Niech słowo twoim. ~~odejdź~~ (wychodzi)

Strażnik

Ktoś wciąż napowód wrócić
Nie jest wędrowcem rzeczywistym tęsknocie stary
Kogo wysokie gwiazdy cicho nocą wiodą
Temu jest każda chwila jedyną gospodą
Ten zawsze jest w drodze godzie i podróży!

124

V V

/Staneć z sierzej ~~łapa się~~ ~~przez rozmowy~~ [*ornęt*] na ~~[illegible]~~ [*teperasnowi*] gdzie pozostaje nieruchomy/

Wysoko z czy kasem /pauza/

Dziwna

/jakby zbudzony cinę/

~~Zeszliśmy dosyć~~ [~~[illegible]~~ w dół / Zaszedł na dół], a my?

Strażnik

My musim wyżej! wyżej!

Słyszysz gdzieś tam na górze śpiewające głosy?

Dziwna

Nie ma już dalej drogi co nas słońca zbliży...
Jakież przed nami schody...

Strażnik

Niebiosy... niebiosy...
Ausjen wicher... jak w górę rwie... powietrzne prądy
Jak rzeki ognia... dziko chwytają za włosy
Pęd ponosi... porywa... porywa... nad lądy...
Skrzydła rosną szerokie... kołują z zawrotem...
Ptakom już niepotrzebne oparcie na gnieździe...

Dziwna

Tyś już skrzydła zagubił... Tyś sam stał się lotem,
Pędem niepowstrzymanym...

Strażnik

W ostatnim odjeździe
Dalekich ech zybnęła pieśń pamięć strzeka...
Miknęły odgłosy ziemi... zostały za nami...
Rozpraszają miast i ludzi... ~~[illegible]~~ [Spłyniemy] sami...
Opadają ciężary

Dziwna

Cnijże polot ducha
~~Snami swemi jak wicher bije w białe żagle~~
~~Pełne jak piersi niewczą... Tracisz je nagle...~~
~~Jak lekko płyniesz po głębi... po topieli morza...~~

~~Strażnik~~

Orle! ~~Dz[illegible]~~ uniesiem skarb ezc

Dziewica

Mów wszak słów złote wesele!

Strażnik

Dziwne mnie wodziła się śmierć nasza w ciele
A życie nowe w skarbie — przeczyste i wieczne

Dziewica

Otworzą mi się nagle twej duszy podwoje
Oczy me jakieś światło olśniewa słoneczne
Odom jest tym tam wesoła a rozcina się boje
[illegible]

Strażnik

Tam pod ziemią pod kryptą ~~piwnicy~~ skarbnicy
Jest loch nieznany który skarby zabezpiecza...
Kto wejdzie tam obrońcy ni świętej tajemnicy
Zwycięży bez strawy, bez tarczy i miecza.
Zwycięży pomrok ogniem, wiarą — [illegible],
Zwyciężona zwycięży... Pójdzie tam z pochodnią
Siłą ognia przeszyje swą krwią i męczeństwem
A iskry twojej duszy wieczny sen zapłodnią...
Zejdzie w głuche pod skarbcem wygrzebane lochy
Poddasz swoją duszę wieczności z uśmiechem
A dusza ma odpowie ci tem samem echem...
W tym lochu, który z ogniem zejdzie, leżą prochy!!

Dziewica

Urodzony sen! Daj ~~wyrobu~~ żagiew mojej dłoni...
Z łoża wyjdę nieulękła... zapalę owe stosy
I będę jak pochodnia z ogniami w dłoni...
Wyrzucę z głębi śpiew mój i wszystkie głosy!
I kiedy padnę ciałem ognia na proch głuchy
Oddam mu się na wartę krwawego pożaru
Jak kochankowi pełna miłosnego czaru
I z ogniem mnie zaślubią ~~z ziemi~~ a z nim wszystkie wybuchy!
Łoskot i huk piorunów powietrze napełni
Z powietrza wyzwolona ~~trwoga~~ wiara świat rozpryśnie
Błękit czarnemi dymu chmurami się zwełni
Słońce w blaskach jak węgiel czerwony zabłyśnie...
I dymy wiatr rozgoni... ucichnie huk gromów
Zginie skarb wszystkich... ~~Jeno~~ sen wiecznie zostanie
I ~~...~~ tęsknota jak księżyc wzejdzie nad otchłanie
I będzie lśnić nad gruzów ~~...~~ zwaliną i złomów...

Strażnik

(zdejmuje pochodnię zatkniętą w pierścień
ścienny i zapala ją)

Oto żagiew tym dłoniom, twórcza niszczycielko
Bądź ty silną i potężną ~~z...~~ duchem

Dziewica

(biorąc pochodnię)

Niech się stanie...

Strażnik

Matko Snu, najdroższego skarbu żywicielko
Któż twa pierś dziewicza nakarmi krwi mlekiem.
Poślubimy zgon wielki, aby zarazem ożyć
W świetle wiecznem i pionem, w królestwie dalekiem...
Idź i uwierz, nie dając się mrokom zatrwożyć,
W to co ma być a nie jest, [redacted]!

Dziewica

Wierzę i kocham wiarą swą...

Strażnik

Dla mnie uderzy
Godzina ma ostatnia na wieżycy szczycie...

Tak odejdziemy...
— Może też noc — Tam noc wieje
~~Noc~~ — Tam tej wierne
Może pewny

Odejdziem
— Przetrwa precz
— Tam mrok noc wierna wieje
~~Przez mrok~~
— A tu dnieje. Czujesz? w duszy dnieje.
Noc wieczna
— A tu dnieje czujesz w duszy dnieje

Tak odejdziemy — Przetrwa noc
— Tam mrok wieje
Wieczna noc
— A tu dnieje czujesz
— W duszy dnieje

Niezłomny strażnik skarbu, ostatni z szermierzy
Sam wielkiego ta czekać będę, nane życie
Zamykając stróżem wiernym ostatniem spojrzeniem
Zanim niezmienną wieczność dusami dosięgniem.

(wskazuje drzwi w głębi)
(otwiera je, uwierzając powoli i dokładnie)

Oto są drzwi przez które zejdziem schodów wężem
Pospołem z nierozumnem swem postanowieniem...
Tam znajdziem drzwi żelazne, ciężkie zardzewiałe...
Szarpniem je całą siłą, aż się zakołyszą
Ciężar ich na zawiasach smutno zawył w skargę...
Potem wejdziem... zatrzaśniem drzwi... Ja tu usłyszę
Ich łoskot... Tam czeka ostatni z pochodów...
Dwanaście czarnych, starych i omszałych schodów
Wiedzie w dół... Zejdziem niema w niezmierzoną ciszę...
Tam śpią prochy... Pochodnia w twojej dłoni płonie...

<u>Dziewica</u>
(z pokorą spokojem)

Pierwsze ci i ostatnie me pocałowanie
Kładę na czoło białe, krwawą raną chore...
Pocałunkiem tym czystym sięgać uiłowanie
Tego co było, jako czyste wargi nane,
Nieskalane. Drzwiczkami rami ewiem opane
Szyję twoją i usta te chłodne ukajam
Na ~~[illegible]~~ szczytny zgon i białe dane nane spajam
Na wieczność... (całuje go i odchodzi)

<u>Strażnik</u>
(mówi za nią)

Jak na łodzi liljami wstańcie
Na czystym posłaniu tym cicho zaśnijmy
Z duszą twoją w uścisku w wieczny sen świetlany...
(zamyka, gdy tamta cicho i ciche wami)

Oczyszczeni?
<u>Stanie</u>
(wstaje z tapczanu om ochiem idzie ku zegarowi ~~[illegible]~~)
~~Czas~~ nakręcić ~~mój~~ zegar...
Trzeba
(nakręca kluczem)

<u>Strażnik</u>

/ cicho / Na wieczne godziny...

/ ~~cisza~~ / długa chwila głębokiego milczenia /

/ ~~Wybucha po chwili ogień~~

/ po chwili słychać łoskot gruchu, który ~~odbija się~~ zatrzęsie ścianą /

~~Strażnik~~

<u>Starzec</u>

/ ze zgrozą /

Ściana zadrżała / wsuwa się w coś /

<u>Strażnik</u>

/ Rozmodleniu /

~~Zapoci~~

Ciebie Boże zaprosiły. (mówi pomału) Jeden ...

Dwa, trzy ... cztery ... pięć ... sześć ... siedem ....

/ Tymczasem /

<u>Zasłona</u>

/ spada bardzo szybko /

Koniec.

Lwów 10 listopada 913

244.

Oprawił Leon Majchrzak
13 V 1958